Nr 529. Kraków, Sroda 17 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odprawa.

Trudna niesłychanie jest dyskusya, jeszcze trudniejsza polemika ze „Słowem Polskiem“, które ustaw jednych znać nie chce, drugie tendencyjnie tłomaczy. Organ wszechpolski nie jest przy tem w możności utrzymać granicę między polemiką, a brutalną, obelżywą napaścią. Moglibyśmy więc nad artykułem wstępnym „Słowa Polskiego“ z 16 b. m. (Nr. 536) przejść do porządku dzidnnego, o ile on redakcyę naszego pisma dotyczy; ponieważ atoli zarzucono nam, żeśmy, w sprawie ustawy językowej dla szkół w Austryi Dolnej i Wiedniu, wprowadzili w błąd opinię publiczną, gdyż ustawa ta, w zastosowaniu do szkół polskich w Wiedniu, rzekomo żadnych nie przedstawia innowacyj i niebezpieczeństw, przeto musimy do tej ważnej sprawy powrócić.

Organ wszechpolski twierdzi, że nowosankcyonowana ustawa dolno-austryacka „nie zawiera ani słowa o tem, jacy nauczyciele i nauczycielki mogą uzyskać posady w dolno-austryackich szkołach ludowych“. A więc „N. Reforma“... „kłamie“.

Pozostawiając ten styl i poczucie smaku na wyłączny użytek redaktorów „Słowa“ — wymagamy jedynie, aby po całotygodniowych badaniach, redakcya przyszła była przynajmniej z faktycznym materyałem. Tego trudu nie zadał sobie jednak referent wszechpolskiego organu.

I tak prawdą jest, że ustawa szkolna, dotycząca seminaryów nauczycielskich w Austryi Dolnej, nie zawiera dyspozycyi, kto może otrzymać posady w szkołach ludowych. Ale też ustawa takiej dyspozycyi zawierać nie potrzebowała, bo to należy do zakresu wykonawczych władz autonomicznych, dających na szkoły fundusze.

Natomiast Sejm Dolnej Austryi, uchwalając na posiedzeniu swojem w dniu 12 października sankcyonowaną później przez rząd ustawę o wyłączności języka niemieckiego, jako wykładowego, w publicznych i prywatnych seminaryach nauczycielskich, równocześnie uchwalił wszystkiemi bez wyjątku głosami, na wniosek odnośnej komisyi, nagły wniosek posłów Luegera, Freudenthala, Hofbauera i tow. dotyczący właśnie nadawania posad nauczycielskich.

We wniosku tym, który, ze względu na wnioskodawców zarówno, jak ze względu na osoby, biorące udział w głosowaniu, stał się obowiązującym imperatywem dla samorządnych, wykonawczych władz szkolnych w Wiedniu i Austryi Dolnej, wezwano Wydział krajowy dolno-austryacki, aby w szkołach ludowych i wydziałowych poza Wiedniem nadawał posady nauczycielskie tylko kandydatom i kandydatkom niemieckiej narodowości, przynależnym do jednej z gmin Austryi Dolnej, posiadającym świadectwo dojrzałości albo z ukończonego seminaryum krajowego, albo z innego seminaryum z językiem wykładowym niemieckim.

Nadto wezwano w tymsamym wniosku burmistrza miasta Wiednia, który był jednym z wnioskodawców, aby w Radzie miasta Wiednia do powyższej wskazówki przeprowadził analogiczną uchwałę, odnośnie do stolicy państwa.

Dodajemy, że wnioski te uchwalone zostały wszystkiemi głosami, z wyjątkiem posła Seitza, który od głosowania się uchylił. — Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że do żądania wnioskodawców zastosuje się zarówno dolno-austryacki Wydział krajowy, jak utrzymująca szkoły ludowe komuna miasta Wiednia.

Więc to, co o nadawaniu posad nauczycielskich wyłącznie Niemcom w Austryi Dolnej, pisał nasz dziennik, jest prawdą, niezbitą nawet brutalną napaścią „Słowa Polskiego“.

A teraz jeszcze słów kilka o konsekwencyach dolno-austryackiej ustawy o seminaryach nauczycielskich i nadawania posad nauczycielskich.

Ponieważ raz na zawsze nie będzie wolno, utworzyć w Dolnej Austryi nawet prywatnego, utrakwistycznego, niemiecko-polskiego, seminaryum, jakie, z funduszów państwowych, ma być założone dla Niemców w Galicyi, — przeto nie będziemy nigdy posiadać kwalifikowanych ustawowo dla prywatnych szkół polskich w Wiedniu nauczycieli. Wynika stąd, że prywatne szkoły polskie w Wiedniu:

1) nie będą mogły otrzymać prawa publiczności, a więc, nie będą wydawać świadectw ważnych, potrzebnych i niezbędnych przedewszystkiem dla rodziców polskich, którzy do wyższych zakładów naukowych dzieci swoich posyłać nie będą w stanie;

2) istniejące teraz, lub w przyszłości, prywatne szkoły polskie w Wiedniu mogą być jedynie tolerowane, lecz stracą ustawowe oparcie, a więc byt ich rzeczywiście w bardzo poważny sposób został obecnie zagrożony;

3) przymus szkolny nabiera wskutek tego cechy niebezpieczeństwa germanizacyi i może stosowany być z bezwzględnością, która nie była możliwą, na podstawie ustaw, przedtem w Austryi Dolnej obowiązujących.

Na poparcie naszego twierdzenia wystarczy przytoczyć § 70 zasadniczej ustawy w szkołach ludowych („Słowo Polskie“ ustaw „zasadniczych“ nie uznaje, ale mimo tego one obowiązują), który opiewa:

„Zakładanie szkół prywatnych dla dzieci, obowiązanych chodzić do szkoły, jako też prywatnych zakładów wychowawczych, dozwolone jest pod warunkiem, jeżeli przełożeni i nauczyciele wykażą się taką kwalifikacyą, jakiej prawo (a więc najnowsza ustawa) od nauczycieli publicznych tej samej kategoryi wymaga. Na wyjątki zezwolić może minister wyznań i oświaty w takich wypadkach, gdzie odpowiednie uzdolnienie w inny sposób dowodnie okazano“.

Więc nawet utrzymanie prywatnych szkół (bez prawa publiczności) należeć będzie od „wyjątkowej“ łaski lub niełaski ministra oświaty, który nie zechce chyba działać wbrew intencyom dolno-austryackiego Wydziału krajowego. A że kwalifikacye nauczycielskie uzyskać będą mogli tylko Niemcy, jest to postanowienie nowe, którego dawniejsza, krajowa ustawa dolno-austryacka nie znała.

Nie jest więc prawdą, co twierdzi „Słowo Polskie“, jakoby nowe ustawy nie zmieniły w niczem dotychczasowego stanu szkół polskich w Wiedniu.

Nadto § 72 tej ustawy zasadniczej szk. opiewa: „Zakłady prywatne mogą otrzymać od ministra wyznań i oświaty prawo wydawania świadectw publicznych, jeżeli ich organizacya i cel naukowy odpowiadają szkołom publicznym, które zastąpić mają“

Wreszcie § 73 tej ustawy mówi:

„Szkoły prywatne, nie trzymające się praw, lub wykraczające przeciw moralności, zamknie władza szkolna“.

Zaś co do przymusu szkolnego orzeka art. 40 ustawy z 2 maja 1873, że od nauki w szkołach publicznych zwolnione mogą być dzieci, które pobierają stosowną naukę w domu, albo w zakładzie prywatnym. Wątpliwości „sprawdza“ Rada szkolna miejscowa (w tym razie wiedeńska) i postępuje wedle ustawy.

Ponieważ obecnie zmieniają się warunki utrzymywania szkół prywatnych, więc oczywiście zmieniają się także okoliczności, stosowania przymusu szkolnego lub jego łagodzenia. Czy na naszą korzyść?

Na tem polemikę kończymy. Dla każdego człowieka, chcącego ustawę rozumieć, rzecz przedstawia się zupełnie jasno. To nie jest wcale „sprawa drobna“, to sprawa pokrzywdzenia nas, wprost krzyczącego o pomstę, w stolicy państwa, w rezydencyi cesarskiej, dokąd zmuszeni jesteśmy emigrować, gdzie ludność polska musi osiadać.

Na ironię tedy wygląda twierdzenie wszechpolskiego organu, że za tę najnowszą ustawę dolno-austryacką „spada zasługa na Koło polskie“ — i oczywiście na jego prezesa.

Federacya bałkańska.

Ideałem Izwolskiego i wogóle zagranicznej polityki Rosyi na gruncie europejskim, jest utworzenie federacyi bałkańskiej. W myśl planów rosyjskich miałaby ona stanowić silną zaporę dla ekspanzyi Austryi i Niemiec na półwyspie Bałkańskim Równocześnie zaś Rosya odgrywałaby w niej korzystną dla siebie rolę syndyka całego przedsiębiorstwa.

Myśl federacyi państw bałkańskich pokutuje w głowach polityków rosyjskich od dawna. Ze szczególnym jednak pietyzmem zaczęli ją oni rozwijać w roku ubiegłym pod wrażeniem aneksyi Bośni i Hercegowiny. Potem, po wielkiej klęsce, którą dyplomacya Izwolskiego poniosła, także idea federacyi bałkańskiej poszła na czas jakiś w zapomnienie. Dzisiaj zaś, kiedy zjazd w Racconigi dodał znowu Rosyanom otuchy, wydobyto ją na światło dzienne ponownie.

Tym razem wznowieniu dyskusyi czysto teoretycznej towarzyszyły pewne korrelaty praktyczne. Mianowicie „car“, czy też „król“ wszechbułgarski Ferdynand wybrał się na najwyższą górę serbską Kapaonik w celu zbierania ciekawych okazów tamtejszej flory. Ten niespodziewany wybuch „botanicznych“ zamiłowań Ferdynanda stał się wypadkiem politycznym, tem bardziej, że z Belgradu wyjechał na jego spotkanie następca tronu w otoczeniu najwybitniejszych przedstawicieli politycznej i intelektualnej elity belgradzkiej.

Na szczycie wysokiej i pięknej góry, w wysokości 1400 metrów ponad poziomem morza, odbyło się dziwne zbliżenie dynastyj obu serdecznie nienawidzących się narodów. Cała prasa bałkańska, a za nią rosyjska, zapełniła się rozważaniami skutków tego zbliżenia. Z rozważań zaś tych można wnosić, że równoczesność owej wycieczki „botanicznej“ Ferdynanda ze zjazdem w Racconigi nie była zrządzeniem wyłącznie ślepego trafu...

Głównym reżyserem tych wszystkich wycieczek jest Izwolski. Nie ustaje on w dążeniu do zemszczenia się na Aehrenthalu i do spętania Austryi łańcuchem zwróconych przeciw niej sojuszów. Jednem z głównych ogniw tego łańcucha ma być federacya bałkańska.

Na czem opiera się ta nowa kombinacya? — W interpretacyi rosyjskiej podstawą jej ma być wspólny interes państw bałkańskich w bronieniu się przed polityczną i ekonomiczną inwazyą Niemiec. Interes ten mają te państwa niewątpliwie, aczkolwiek każde w innym stopniu. Ale przy ocenianiu możliwości współdziałania państw i narodów nie wystarczy wykazać to, co je łączy. Potrzeba ieszcze dokładnie wiedzieć, co je — dzieli.

A właśnie państwa bałkańskie, o ile mają wspólny interes w obronie przed inwazyą niemiecką, o tyle różnią się między sobą pod względem swoich zasadniczych dążeń na samych Bałkanach. W tej dziedzinie istnieją między temi państwami takie sprzeczności i antagonizmy, że owe wspólne dla nich niebezpieczeństwo niemieckie, jako czynnik kojarzący, bynajmniej nie równoważy tych antagonizmów, jako czynnika rozpraszającego.

Półwiekowa praktyka dowiodła wielokrotnie, że państwa bałkańskie nie są zdolne do żadnej wspólnej celowo skoordynowanej akcyi. Nawet dwa państwa tak bardzo ze sobą spokrewnione i narodowo jednakie, jak Serbia i Czarnogóra, nie mogły dotąd dojść do porozumienia z sobą. Antagonizm obu dynastyj — serbskiej i czarnogórskiej, jest wyrazem tej sprzeczności interesów między obema serbskiemi państewkami.

Bułgarya, najbardziej krzepkie ze wszystkich z rokładu państwowego Turcyi wytworzonych państw bałkańskich złożyła już niejednokrotnie dowody, że nie tylko nie obawia się zbytnio ekspanzyi niemieckiej, ale przeciwnie ma dużo ważnych powodów do niedowierzania hałaśliwej opiece i przyjaźni rosyjskiej...

W stosunku zaś do państw bałkańskich Bułgarya do każdego z nich stoi w antagonizmie już chociażby z powodu Macedonii, tego kotła piekielnego, w którym zarówno Serbia, jak Bułgarya i jak Grecya chciałyby wysmażyć dla siebie filozoficzny kamień swojej wielkości. Nie należy zaś zapominać, że na Bałkanach wpływowym czynnikiem są Albańczycy, którzy ze swej strony pałają nieprzejednaną nienawiścią do Serbów i gotowi są w każdej chwili do sprzymierzenia się z ich wrogami.

Rumunia, która ma swoje główne interesy nie za Dunajem, ale na północy — w Besarabii, już dlatego samego nie może wchodzić do systemu polityki — opartego na zasadniczem rusofilstwie. O Turcyi nie potrzeba nawet rozwodzić się zbytnio, aby wykazać, że najcięższym jej wrogiem jest Rosya, i że sojusz bułgarsko-turecki jest niemożliwym dopóty, dopóki istnieje Macedonia w dzisiejszej jej postaci. Grecya już z natury swego położenia nie może wchodzić w rachubę przy kombinacyi antiaustryackiej. Zresztą ze strony Austryi Grecyi nic nie grozi, a doświadczenie, które poczyniła na sojuszu z Serbią w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to Michał Obrenowicz oszukał ją sromotnie, są tego rodzaju, że na długi czas wyleczyły polityków ateńskich ze złudzeń na punkcie dobrej wiary państw bałkańskich, jako sprzymierzeńców.

Tak więc federacya bałkańska nie jest niczem więcej, jak hasłem polemicznem i fantazmatem polityków rosyjskich. — *O realnej wartości tej kombinacyi mówić nie warto.* Austrya zaś nie potrzebuje się zbytnio martwić tą mobilizacyą na Bałkanach, do której przeciw niej trąbi polityka i prasa rosyjska. W Petersburgu bowiem, jeżeli się o tem tyle mówi i pisze, to nie dla osiągnięcia jakiegoś pozytywnego celu, ale jedynie dla zamaskowania swej własnej bezsilności i dla uspokojenia opinii publicznej w samej Rosyi.

Skutków fatalnej dla Rosyi zmiany stosunku sił nie zrównoważy jednak żaden pomysł dyplomatyczny, ponieważ nawet najprzebieglejsza dyplomacya wtedy tylko przynosić może korzyści, jeżeli za nią stoi realna siła.

Zadania Francyi współczesnej.

(Finanse państwa).

Budżet Francyi na rok 1910, wykazujący deficyt w sumie 200 milionów franków, wywołał zasadniczą dyskusyę równie w prasie, jak w Izbie deputowanych. Najwybitniejsi znawcy skarbowości i ekonomii biorą udział w tej dyskusyi, która objęła całokształt finansowej gospodarki kraju, tudzież reformy podatkowe i w ten sposób wskazuje drogę do rozwiązania jednego z najważniejszych zadań republiki.

Chcąc poznać finanse kraju, trzeba przedewszystkiem znać jego długi. Trzecia republika w tej dziedzinie objęła w spadku ciężkie brzemię po rządach poprzednich. Księga francuskich długów państwowych została utworzona mocą ustawy z d. 24 sierpnia 1798 r. i zawierała już wtedy 174 miliony zaległych procentów, które były wynikiem likwidacyi passywów dawnego rządu. Dyrektoryat za pomocą ugody z wierzycielami obniżył tę cyfrę do 40 milionów. Ale w dniu 1 sierpnia 1830 ów skonsolidowany dług podniósł się znowu do 164 milionów. Na początku drugiego cesarstwa dług państwowy wynosił 231 milionów, a w r. 1870 wzrósł do 403 milionów. Był to rok wojny z Niemcami. Minister skarbu Mathieu-Bodet obliczył bilans inwazyi na 10 miliardów, nic też dziwnego, że dług Francyi w r. 1876 wynosił już 747 milionów.

Trzecia republika musiała wszystko prawie budować od fundamentów — stworzyć nową armię i flotę, zorganizować szkoły, stworzyć i wykonać ogromny program ekonomiczny. Wszystkie te prace pochłonęły, po zapłaceniu kontrybucyi wojennej, ogromne sumy, to też w dniu 1 stycznia 1908 roku dług Francyi wynosił 29 miliardów 58 milionów. Cyfra niezaprzeczenie olbrzymia, ale w porównaniu do passywów innych państw wcale niewygórowana.— Dług Anglii w ciągu 15 lat, to jest od r. 1891 do r. 1906 wzrósł z 683 milionów na 788 milionów funtów szterlingów. Niemcy wykazują jeszcze silniejszą progresyę. W przeciągu dwudziestu lat dług Rzeszy niemieckiej podniósł się z 10 na 20 miliardów. — Rozpatrując budżety francuskie, trzeba przyznać, że Francya amortyzuje swoje długi. Stwierdził to Dubief, wice prezydent Izby deputowanych, w artykule, który się pojawił w poprzednim miesiącu. — Kraj, płacący regularnie procenty od swoich długów, i co ważniejsze, amortyzujący te długi, może poszczycić się uporządkowanemi finansami. Pod tym względem republika zrobiła bardzo wiele.

Konserwatyści nie chcą tego uznać. Deputowany z tego obozu Juliusz Roche, były minister handlu, ogłosił w dzienniku „Figaro“ artykuł, w którym dowodzi, że Niemcy, są bogatsze od Francyi. Majątek Francyi szacuje Roche na 200 miliardów, majątek Niemiec na 375 miliardów, roczny przyrost majątku francuskiego na dwa miliardy, niemieckiego na 4 do 5 miliardów. Wkładki niemieckich kas oszczędności wzrastają corocznie o 500 milionów marek i wynoszą obecnie 14 miliardów, gdy w r. 1875 wynosiły tylko 20 milionów. Dochód, obowiązany do podatku, podniósł się w Prusach od r. 1892 do 1907 z 6½ na 14 miliardów, a więc przeszło o 100%. Na podstawie tych cyfr i wielu innych jeszcze, dowodzi Jules Roche, jakoby fiskalne rezerwy w Niemczech były jeszcze znaczne, zaś we Francyi wyczerpały się. Te tendencyjne wywody Roche'a prostuje prasa niemiecka, podnosząc pomiędzy innemi, że we Francyi podatki są nierównomiernie i niesprawiedliwie rozłożone, że jedni płacą za wiele, inni za mało. Francya ma dosyć rezerw fiskalnych, potrzeba tylko reform podatkowych, ażeby się otworzyły nowe źródła dochodu. Ale konserwatyści nie chcą tych reform i pragną je za wszelką cenę udaremnić.

Co do budżetu na rok 1910, to wykazuje on niedobór w sumie 200 milionów franków. Dawniej ministrowie skarbu osłaniali zręcznie deficyty, obecny minister skarbu, Cochery, podał prawdziwy stan rzeczy, gardząc sztuczkami budżetowemi. W ten sposób budżet Francyi przekroczył czwarty miliard i wynosi 4.147 milionów. Tego czwartego miliarda obawiali się francuscy ministrowie skarbu w ostatnich latach. Mogli sobie przypomnieć, co przy analogicznej sposobności powiedział Thiers. Oto gdy za czasów monarchii lipcowej budżet poraz pierwszy osięgnął kwotę 1 miliarda, Thiers, na-

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

14 (Ciąg dalszy.)

Martwemi rękami otwierał pan Piołun list. Czytał go szeroko otwartemi oczami, usta otwarł, tak otwarł usta, jakby i ustami chciał to pismo czytać. List brzmiał:

Wielmożny panie Asesorze!

Przez miasto nasze leci wieść radosna. Wybór Wielmożnego pana asesorem uczynił zadość życzeniom całej ludności bez różnicy stanów, przekonań politycznych i wyznań religijnych. Aby dzień ten dla naszego miasta tak radosny uczcić, zebrał się ze wszystkich sfer miasta komitet obywatelski, który uroczystością kierował i tryumfalny pochód do skutku doprowadził. Wykonaliśmy nasz obywatelski obowiązek, uczyniliśmy zadość potrzebom naszego serca, obchodząc radosną uroczystość i pracując dla niej z całych sił. Pozostają niektóre pozycye admininistracyjne, których to wydatków my ponieść nie możemy. A mianowicie:

1) Należytość muzyce za granie w pochodzie	50 K 40 h
2) Nafta do lampionów i pochodni	14 „ 75 „
3) Proch do moździerzy, obsługa moździerzy, prasowanie szarf, robocizna uroczystościowa etc.	20 „ 60 „
4) Inne wydatki	17 „ 84 „
Razem	103 K 59 h

Oprócz tego, pod wpływem radosnej uroczystości dzisiejszej, zawiadamiamy najuprzejmiej Wielmożnego Pana, że w czytelni mieszczańskiej zebrani są w tej chwili przedstawiciele ludu który brał udział w tryumfalnym pochodzie, straż ogniowa, policya, obywatele i muzykanci. To też ośmielamy się uniżenie prosić, aby Wielmożny Pan Asesor dał asygnatę do propinatora na dziesięć beczek piwa, gdyż przekąskę na rachunek W. Pana już rano w jatce zamówiliśmy, mając na celu piękne i serdeczne uczczenie pamiętnego i pełnego chwały dnia.

Ujście Węgierskie, dnia 14 czerwca 1906.

Za komitet obywatelski:

Wilhelm Szczerba, naczelnik policyi r. w.
Szymon Gęsiołek, sekretarz miejski r. w.

Pan Walenty Piołun czytał list apatycznie. Przecież ten list powinien go był wzburzyć, do szaleństwa doprowadzić. Ale kogo trzasnął piorun, tego już ciało od uderzenia kłosem nie boli. Wypuścił pan Piołun z rąk pismo, list zesunął się na ziemię. Jak łasica po sikorę, tak cichutko przyszła pani Aniela po list. Wzięła go, przeczytała...

— Uczcili cię obywatele.

Cisza.

— Należytość dla muzyki za granie w pochodzie...

Jakby cisza łkała.

— Obsługa moździeży.

— Ooo!!

— Tyś się nie spodziewał, że oni będą tacy poczciwi. Rozrzewnili cię do łez. Gra muzyka, płoną pochodnie, grzmią okrzyki: niech żyje, niech żyje! Idą szeregi, huczy orkiestra, goreją lampiony... Tylko za to trzeba zapłacić gotówką. Trzeba zapłacić za tę poczciwość, która cię rozrzewniła do łez. Uczcili, uhonorowali asesora, który zapłaci, choć nie jest asesorem....

Wytrzymać nie mógł pan Piołun. Ogromny człowiek zerwał się z krzesła, ręce do nieba wyciągnął, tłuste dłonie w pięści zacisnął. Wybuch łez, które we wnętrzu człowieka się kotłowały, ryczy tłusty pan Piołun, jak niedźwiedź:

— Nie zapłacę! Nie zapłacę!

W przedpokoju znowu gość. Syn państwa Walentych, Władysław Piołun, student uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa do domu przyjechał. Zdjął ze siebie okrywkę, zrzucił torbę podróżną, patrzy na rodziców.

— Co się tu dzieje?'

Milczenie.

Akademik do ojca się zbliżył, w rękę go pocałował, chce rodzica uściskać, ucałować, powitać. Nie poznał rozżalony pan Piołun dziecka, zdaje mu się, że to komitet obywatelski za rękę go szarpie, że się do portmonetki jego dobiera. Odtrącił pan Walenty syna, ryczy jak niedźwiedź:

— Nie zapłacę! Nie zapłacę!

IV.

Rozchwieja pyłu gwiazd nad zakwitłym światem goreje, czerwcowa noc pachnie zakwitem bzów i jaśminów, pachnie zapachem łąk i zakwitem lasów. Nieopisany, niewymarzony czar nocy czerwcowej urąga ludzkim jestestwom i duszom, w których zimno, w których ból, zgroza, w których strach. Nad Węgierskiem Ujściem, zjawiłaś się ty, nocy czerwcowa jako upiór zimy, przeszłaś ty zakwitła nocy szeregiem nieszczęść i gromów. Piszemy łzami dzieje tej okropnej nocy...

Czytelnia mieszczańska światłami płonie, gędźbą huczy. Po powrocie z pochodu tryumfalnego stoły w czytelni zastawiono, dookoła stołów zasiadła straż ogniowa i obywatele, co pochodnie nieśli. Osobny, szary, koci stolik zastawiono dla policyantów i reprezentantów ludu. Zasiedli wszyscy, jak do uczty, a przecież puste stoły, jeść co niema, pić co niema. Zasiedli dlatego, bo pan Wilhelm Szczerba usiąść kazał. On zapewnił, że będzie piwo...

— A jak asesor nie da piwa?

— To ja dam piwo — rzekł z mocą przekonania Achilles.

— Długo czekamy.

— Nie słyszy pan, że beczki z propinacyi przywieźli?

Okrzyk radości wydarł się z piersi tych, którzy Achillesa otaczali.

— A więc asesor Piołun kupił piwa?

— Co tam panu do tego! — rzekł Wilhelm Szczerba. Moja w tem głowa, nie pańska.

O ile postawa naczelnika policyi świadczyła o godnej greckiego posągu pewności siebie, o tyle sekretarz miejski Gęsiołek miał wątpliwości, których napróżno pozbyć się starała refleksyjna jego natura. I on był dumnym z dzisiejszego dzieła, był zadowolniony z owacyi, której był aranżerem. Ale dusza filozofa nigdy się niepodzielnie nie odda tryumfowi, nie imponuje mu gorejące słońce, bo patrząc w jego jasność, zdaje sobie sprawę, że istnieje noc. Zbliżył się do Szczerby znakomity filozof...

— Czy Piołun napisze asygnatę? Czy zapłaci muzykę?

— Dlaczegóżby nie miał zapłacić?

— A mnie coś mówi...

Dla Greka znakomita sposobność, aby się zemścić na tyle razy zwycięskim filozofie.

— To „coś“ głupio panu mówi!

Filozof zamilkł. Na chwilę tylko zamilkł, nie strzeżło zwątpienie, zbliżył się do rycerza, w oczy mu spojrzał...

— A gdyby się nie udało...

— Mnie się zawsze udaje. Mój panie! Ja takich owacyj, jak dzisiejsza, trzydzieści urządzałem, a zawsze się udało. Co roku imieniny burmistrza, co roku muzyka i lampiony i co roku burmistrz za to płaci. Ja urządzałem owacye wybranym posłom, a zawsze płacili. Bo znakomici ludzie chętnie płacą, gdy się im wyraża cześć imieniem obywateli. Ja asystowałem wyborowi trzech burmistrzów, ośmiu deputowanych, czterech marszałków rady powiatowej, a nigdy mię zawód nie spotkał. Zawsze było tak, jak dziś. A czemuż by mię miał dziś zawód spotkać?

Filozof został po raz pierwszy w życiu pobitym przez brutalną siłę. Położył uszy po sobie, chodził koło stołów, włożywszy ręce do kieszeni. A w rogu sali zjawiła się rzecz, która wszystkie oczy rozradowała. Policyanci beczkę piwa wnieśli, pipę mosiężną do dna wbili, pienisty napój pompują. Już pierwsze szklanki zjawiły się na stołach, już kosz kiełbas wydobyto, które dawno rzeźnik z jatki przyniósł. Według pomiarów filozofa Gęsiołka, trzydzieści pięć centymetrów kiełbasy wypada na uczestnika, w rękach, pierwszego z kraja, pompiera straży ogniowej trzydzieści pięć centymetrów kiełbasy się zjawiło. Ujrzał to kapelmistrz Prziskoczil, podniósł smyczek w górę, dał znak, zahuczała orkiestra marszem tryumfalnym... (C. d. n.)

ówczas minister skarbu, rzekł do przestraszonej Izby: „Saluez ce milliard; vous ne le reverrez jamais" — „pozdrówcie ten miliard; już go nigdy nie ujrzycie". Tak się naturalnie stało z tej prostej przyczyny, że budżet ciągle zwiększał się. I teraz może to samo powtórzyć Cochery o czwartym miliardzie.

Cztery miliardy budżetu nie są wygórowaną cyfrą dla kraju tak bogatego jak Francya, chodzi tylko o trafny i sprawiedliwy rozkład ciężarów. Co do tego opieramy się z umysłu na źródłach niemieckich. Otóż wedle tych źródeł wypada we Francyi na każdego mieszkańca 100 franków podatku. Niemcy dźwigają większy ciężar. Z budżetami związkowych państw, budżet państwa niemieckiego, wynoszący 2.800 milionów, obejmuje okrągło 7.500 milionów. Podzieliwszy tę cyfrę na ludność, liczącą 64 miliony, wypadnie na głowę około 140 franków. Co prawda, w budżecie niemieckim figurują znaczne dochody z kolei państwowych, gdy budżet francuski tej rubryki nie posiada. O wiele trafniejszem będzie porównanie z Anglią. Otóż budżet angielski wynosi 203 miliony funtów, czyli okrągło 5 miliardów franków. Na każdego Anglika wypada 110 franków podatków. A więc Francuz ze swojemi 100 frankami dźwiga mniejszy ciężar. Anglia jest bogatsza od Francyi, ale różnica jest tak mała, że Francuzi wysokością swojego budżetu nie potrzebują wcale się martwić.

Ponieważ obecnie gruntowna reforma podatków we Francyi należy jeszcze do sfery projektów, więc minister skarbu Cochery na pokrycie deficytu obmyślił na razie tymczasowe środki. I tak zwiększony podatek od lepszych gatunków tytoniu ma dać nadwyżkę 65 milionów; podatek spadkowy skutkiem podwyższenia przyniesie o 40 milionów więcej; alkohol zostanie obłożony podatkiem dodatkowym w sumie 24 milionów; banderole na wina szlachetne, wódkę i absynt mają dać 38 milionów. Prócz tego mniejsze kwoty mają przynieść stemple na kwity, opłaty od automobilowych wozów ciężarowych, od świetlnych plakatów, od licencyj szynkowych, od wykreśleń hipotecznych i t. d.

Jak widzimy, minister skarbu Cochery, chce opodatkować wyżej przedmioty zbytkowne, jak dobre tytonie i wina, tudzież przedmioty niepotrzebne do codziennego użytku, jak wódka, absynt i wogóle alkohol. Chce także podwyższyć podatek od spadków i to w niedalekiej przyszłości do takiej stopy, ażeby z tego źródła mógł pokryć kwotę 100 milionów, którą państwo będzie płacić na fundusz ubezpieczenia robotników.

Poprzednik obecnego ministra skarbu Caillaux, trzymając się przynajmniej częściowo dawnej metody sztucznego osłaniania deficytu, podał wysokość jego na 105 milionów, Cochery dał rzeczywisty stan budżetu i wykazał deficyt w dokładnej sumie 199 i pół miliona. To jest pierwszy postęp, aczkolwiek tylko formalny, polegający na technice budżetowania. Drugiem ważniejszem zadaniem jest gruntowna reforma podatków. Obecny minister skarbu ma szczery zamiar przeprowadzić te reformy, pomimo że podwyższenia wydatnego podatku spadkowego nie życzą sobie nawet liczni zwolennicy rządu. Ale ta reforma jest jednem z najważniejszych zadań Francyi współczesnej i musi dojść do skutku. Klasy posiadające muszą zgodzić się na podwyższenie swoich ciężarów, jeżeli nie chcą nadal pozostawić silnej broni przeciwko sobie w rękach rewolucyjnych socyalistów. Ugruntowanie republiki zależy od tych reform.

Walka o ordynacyę rydzyńską.

W sprawie ordynacyi rydzyńskiej w W. Ks. Poznańskiem, zagarniętej obecnie przez rząd pruski, wychodzą na jaw szczegóły, które nie pozwalają już wątpić, że wielki ten obszar ziemi polskiej w niegodny wprost sposób przefrymarczony został w ręce niemieckie.

Ordynacya ta obejmuje przeszło 30.000 mórg magdeburskich, czyli około 15.000 mórg austryackich, a według dzisiejszej ceny ziemi w zaborze pruskim warta jest dziewięć do dziesięciu milionów marek. Założyciel jej, ks. August Sułkowski, wojewoda kaliski i poznański, postanowił w akcie fundacyjnym z r. 1786, że w razie wymarcia wszystkich uprawnionych do dziedziczenia agnatów, ordynacya ta ma przejść na własność komisyi edukacyjnej dawnej Rzeczypospolitej, a dochody z niej mają być obracane na wychowanie i kształcenie dzieci szlachty polskiej.

Po rozbiorze Polski i przyłączeniu tej części Wielkopolski, która dziś stanowi W. Ks. Poznańskie, do Prus, rząd pruski, jak wiadomo, uznał poznańskie kolegium szkolne (najwyższa prowincyonalna władza szkolna) za następcę i spadkobiercę dawnej polskiej komisyi edukacyjnej. Władza ta już oddawna występowała też jako ostatni „oczekiwacz" — „Anwaerter" na dziedzictwo Rydzyny — a w lipcu r. b. po śmierci ostatniego ordynata faktycznie objęła ją w posiadanie, i to już nie jako ordynacyę, lecz jako t. zw. „dobra alodyalne", przekazując je na własność fiskusa pruskiego.

Transakcya ta dokonana została, jak wiadomo, na mocy układu, jaki zawarli z rządem pruskim: ostatni ordynat na Rydzynie, ks. Antoni Sułkowski, oraz dwaj najbliżsi agnaci hr. Antoni Wodzicki i hr. Henryk Potocki. Przebieg dotyczących pertraktacyj przedstawia się, według obecnych rewelacyj, jak następuje:

Gdy po śmierci obu swoich synów z pierwszego małżeństwa ostatni ordynat ks. Antoni Sułkowski ożenił się ze śpiewaczką niemiecką p. Schmidt, której ewentualno potomstwo i tak nie byłoby uprawnione do odziedziczenia ordynacyi — agnaci Potoccy rozpoczęli za pośrednictwem księcia proces o legitymowanie ich jako spadkobierców, lecz proces ten — dziwnym sposobem — przegrali we wszystkich instancyach. Wówczas ks. Antoni Sułkowski zawarł z wymienionymi poprzednio hr. Antonim Wodzickim i Henrykiem Potockim osobny kontrakt spadkowy i poczynił nowe kroki prawne, lecz już nie w celu przekazania im ordynacyi, lecz wyłącznie w celu wydobycia od rządu dla swej żony i dla nich możliwie najwyższej sumy w zamian za odstąpienie rządowi całej ordynacyi. Główną sprężyną tego interesu — był — jak twierdzi „Dziennik Poznański" hr. Antoni Wodzicki.

Rządowi pruskiemu zależało dużo na tem, ażeby Rydzynę przy tej transakcyi zamieniono z ordynacyi na dobra „alodyalne", co na mocy ustawy pruskiej z r. 1840 było prawnie dopuszczalnem. Gdyby bowiem poznańskie kolegium szkolne, jako samozwańczy spadkobierca dawnej komisyi edukacyjnej, było „odziedziczyło" Rydzynę jako ordynacyę, rząd pruski zmuszony byłby administrować nią w całości, a dochody z niej, w myśl aktu fundacyjnego, przeznaczać na stypendya dla polskiej młodzieży szlacheckiej, co bynajmniej nie odpowiadało jego intencyom. Dobrami alodyalnemi natomiast może on rozporządzać zupełnie dowolnie. Zamiana ordynacyi na majątek alodyalny jest atoli według rzeczonej ustawy możliwa jedynie w razie, jeżeli zgodzą się na to: ostatni ordynat i wszyscy agnaci oraz spadkobiercy. Uchwałę taką („Familienschluss") należy ogłosić w pismach tak krajowych, jak i zagranicznych, wraz z wezwaniem, ażeby zgłosili się ewentualnie nieznani jeszcze agnaci — z przystąpieniem do niej lub z protestem. Dla dopełnienia tej formalności ma być wyznaczony czas 301 dni.

Otóż o przeprowadzenie takiej uchwały familijnej zglosili się: ostatni ordynat ks. Antoni Sułkowski, oraz rząd pruski (!) do kompetentnego trybunału poznańskiego już w lipcu 1908 r. I tu popełniono pierwsze bezprawie. Na mocy bowiem rozporządzenia pruskiego ministra sprawiedliwości terminu 301-dniowego nie wyznaczono, wezwania do nieznanych agnatów nie ogłoszono, a gdy mimo to zaczęli się zgłaszać, (między innymi książę Alfred Sułkowski z linii bielskiej), zgłoszenia ich odrzucono, jako spóźnione.

Natomiast już we wrześniu r. 1908 ostatni ordynat ks. Antoni Sułkowski, oraz hrabiowie Antoni Wodzicki i Henryk Potocki, zawarli z rządem pruskim układ następujący:

1) Królewskie szkolne prowincyonalne kolegium w Poznaniu, jako przez sądy pruskie uznany następca Komisyi edukacyjnej, a tem samem i uznany jako najbliższy oczekiwacz (Anwaerter), na ordynacyę rydzyńską, zrzeka się wszelkich praw do następstwa na ordynacyę rydzyńską. 2) Wobec tego ordynacya ta po śmierci ks. Antoniego Sułkowskiego staje się majątkiem alodyalnym i przechodzi na dziedziców t. j. Antoniego hr. Wodzickiego i Henryka hr. Potockiego. 3) Równocześnie jednak pp. Antoni hr. Wodzicki i Henryk hr. Potocki zrzekają się swych praw do majątku, odstępują, a właściwie sprzedają całą Rydzynę fiskusowi pruskiemu na własność, ale już jako wolny majątek, za cenę umówioną 4 milionów marek.

W następnej umowie familijnej, aby uniknąć podwójnego przewłaszczenia i niepotrzebnego rozgłosu, książę Antoni Sułkowski za zgodą swych dziedziców, zezwolił na to, iż po jego śmierci cała Rydzyna jako majątek alodyalny przejść ma bezpośrednio na własność fiskusu pruskiego, wzamian za co rząd ten oprócz owych 4 milionów dla wymienionych dwóch agnatów, wypłacić się zobowiązał żonie ordynata, z domu Schmidt, kwotę 500.000 marek.

Książę Antoni Sułkowski umarł w czerwcu bieżącego roku, a już w miesiąc po jego śmierci na mocy powyższej ugody ordynacyę rydzyńską przepisano na własność fiskusa pruskiego.

Przy zawarciu tej „ugody" pośredniczyli: jako zastępca wymienionych dwóch hrabiów adwokat Loewenstein ze Lwowa, a jako reprezentant księcia Sułkowskiego adwokat i poseł dr Dziembowski z Poznania.

Wiadomo, że krótko po jej zawarciu, ks. Sułkowski wraz adwokatem Dziembowskim zaprosili redaktorów pism polskich w Poznaniu na konferencyę, na której usiłowali ich nakłonić, ażeby „dla dobra sprawy narodowej", o tej transakcyi nic w pismach swoich nie pisali. Redaktorzy odrzucili to żądanie i prasa tamtejsza uderzyła na alarm, z czego wynikły nawet procesy przed sądami pruskiemi. Poseładwokat dr Dziembowski ogłasza obecnie w „Dzienniku Pozn." nowe — może już dziesiąte — oświadczenie, w którem twierdzi, że przytoczone powyżej szczegóły są niezgodne z prawdą i wzywa „uczciwe pisma polskie", ażeby wstrzymały się z podnoszeniem oskarżeń aż do zupełnego ukończenia sprawy. Dlaczego sam nie wyjaśnia całej sprawy — jest na razie zagadką.

Faktem jest, że inni agnaci — hrabiowie Potoccy z Moskorzewa i z Parzymiechów w Królestwie Polskiem wytoczyli rządowi pruskiemu nowy proces, żądając obalenia owej ugody i uznania ich za agnatów, uprawnionych do spadku. Jaki będzie wynik tego procesu trudno przewidzieć, lecz rząd pruski już na dobre rozgospodarował się w Rydzynie.

Hrabiowie Antoni Wodzicki i Henryk Potocki już podobno pobierają procenty od owych 4 milionów. O przeznaczeniu ich na cele narodowe, jak rzekomo było postanowione pierwotnie, nic nie słychać.

„Dziennik Poznański" — przytoczywszy wszelkie szczegóły w tej sprawie oświadcza we wczorajszym numerze:

„Wstrzymujemy się na razie jeszcze od wypowiedzenia ostatecznego sądu w sprawie rydzyńskiej, mianowicie co się tyczy odpowiedzialności moralnej poszczególnych osób, które w umowie z rządem pruskim brały czynny udział. Zaznaczamy jednak, że zbyt długo czekać nie możemy. Jak nas bowiem zapewniają z wiarogodnego bardzo źródła, spory sądowe o Rydzynę toczyć się mogą lat trzydzieści. Ostatecznego więc zakończenia sprawy może się nie doczekać pokolenie, żyjące obecnie. Już dzisiaj jednak uważamy za właściwe oświadczyć, że zdaniem naszem, polska opinia publiczna wówczas jedynie mogłaby się jako tako pogodzić z faktem dokonanym, gdyby cały fundusz uzyskany od rządu pruskiego, przeznaczony został na cele publiczne. Myśl taka przyświecała też ostatniemu ordynatowi na Rydzynie, jak to wynika z jego komunikatu, który dnia 24 lipca 1908 r. ogłosiły wszystkie dzienniki.

„Chantecler".

Poprostu bajeczne rzeczy. Wyobraźcie sobie czytelnicy, że poeta, prawdziwy poeta, płaci za pomieszkanie w hotelu 1.000 franków, powtarzam tysiąc franków dziennie. Bajeczna rzecz, pomimo, że to się dzieje w Paryżu. Ale bajeczność znacznie się zmniejszy, gdy powiemy, że poetą owym jest Edmund Rostand, a cała sprawa zostanie wreszcie zupełnie zrozumiałą, kiedy dodamy, że Rostand przybył do Paryża, ażeby kierować próbami sztuki swojej „Chantecler". O tych próbach pisze cała prasa paryska, a to wystarcza, ażeby się niemi zajmował świat cały.

Rostand pochodzi z bogatej rodziny i mógł poświęcić się pisaniu wierszy bez troski o chleb powszedni. Nie zna pokoju na poddaszu, ani życia cygańskiego, ani kłaniania się wydawcom. Nie potrzebował także nigdy kłaniać się dyrektorom teatrów. Miał od początku powodzenie. Podbił odrazu publiczność, a co ważniejsze umiał ją przykuć do siebie. Krytyka również nigdy przeciwko niemu nie zwróciła swojego ostrza. Słowem Rostand należy do wyjątkowych szczęśliwców.

Jego „Samarytanka" już mu przyniosła pewną sławę i tantyemy, które u nas mogłyby stanowić dla literata majątek. Odtąd „gradus ad Parnassum" został wzięty przez poetę kilku skokami. „Romantyczni" mieli powodzenie, a „Daleka księżniczka" wywołała nawet pochwały zazdrosnych rywalów. Ale ci rywale mieli wkrótce zupełnie oniemieć. Przyszedł „Cyrano de Bergerac" i poprostu porwał wszystkich. Było to dnia 28 grudnia 1897 roku. Pamiętna data w kronikach teatralnych. Wystarczył jeden wieczór, ażeby długonosy Cyrano stał się osobistością tak popularną, jakgdyby żył dzisiaj w Paryżu. Obok niego stoi Raguenau z pasztetami i dzielna Roksana. Ba — a „Kadeci gaskońscy"! Sztuka obiegła obie półkule świata i przyniosła autorowi miliony. A te miliony nie są frazesem, ale dźwięczącą złotem i szeleszczącą papierkami rzeczywistością. Przyszło potem napoleońskie „Orlątko" i zyskało sobie poklask, mimo że republika nie sprzyja wspomnieniom napoleońskim.

Rostand był już wtedy sławnym. Zajął już takie stanowisko, że żaden z jego rywalów nie mógł zająć miejsca obok niego. Wszyscy stanęli za nim. Nareszcie Rostand stał się poetą urzędowym. Kiedy carowa po raz drugi przybyła do Francyi i zajęła pokoje w zamku Compiègne, rząd francuski udał się do Rostanda z prośbą, ażeby carową powitał wierszami. Rostand napisał wtedy ową odę, w której nawet mury zamkowe wołały: „Oh! Oh! C'est une impératrice". Ta oda, zupełnie banalna, udowodniła, że są rzeczy, które zabijają wszelką poezyę. Ale dostał legię honorową, a co najważniejsze fotel w Akademii. Ma zapewnioną już urzędową nieśmierteiność.

Życie paryskie denerwuje. Rostand uczuł się chorym i postanowił usunąć się od gwaru wielkomiejskiego. Usunął się też gruntownie: zniknął na ośm lat. Koło miasta Bayonne wyszukał wioskę zapadłą Cambo, leżącą u stóp Pireneów i tam wynajął sobie dom. Minął rok jeden i drugi, a Rostand rozkochał się tak w owej uroczej okolicy, że rozpoczął budowę własnego domu. I oto powstał tam piękny zamek w parku, pełen słońca, kwiatów i dzieł sztuki. Tam spędzał Rostand całe lata pośród rodziny. Do Paryża nie zaglądał nawet podczas karnawału.

Tam pracował powoli i z rozwagą nad swoją najnowszą sztuką pod tytułem „Chantecler". Nie znamy jeszcze jej treści, wiemy tylko, że jest satyrą fantastyczną. Bohaterem jej jest kogut, który swojemu koledze dowodzi, że słońce zgasłoby, gdyby on „Chantecler" przestał piać. Pewnego pięknego dnia „Chantecler" przestał piać. Zakochał się. Ale słońce świeci dalej. Nawet pianie „Chanteclera" jest mu obojętne.

Od sześciu tygodni odbywają się próby tej sztuki w teatrze paryskim „Porte-Saint-Martin". Te próby ściągnęły wreszcie Rostanda do Paryża. Zamieszkał z rodziną w hotelu, wybudowanym niedawno koło Łuku tryumfalnego. Czeka na tryumf „Chanteclera". W dziejach tej sztuki czekanie odgrywa ważną rolę. Rostand pracował nad owym utworem z wielkiemi przerwami. Rękopis leżał często bardzo długo w biurku zupełnie zapomniany. Wreszcie „Chantecler" został napisany i przepisany. Z początkiem bieżącego roku przyjechał poeta do Paryża ze swoją sztuką. Miano rozpocząć próby. Oczywiście główną rolę objął Coquelin. Niestety Coquelin zachorował i wkrótce umarł. „Chantecler" został osierocony. Ale niema takiego człowieka, któregoby ktoś nie mógł zastąpić. Na miejsce Coquelina znalazł się Guitry. Drugą rolę główną, rolę pantarki, objęła pani Simone, rozwiedziona La Bargy, od kilkunastu dni żona p. Casimir-Periera, jedynego syna zmarłego prezydenta republiki. Dodajemy, że pan Casimir-Perier jest milionerem.

„Pragnę — mówił Rostand wobec pewnego dziennikarza — ażeby już na początku sztuki widzowie zostali porwani prawdą i naturalnością środowiska. Dzieło moje nie jest pospolitą robotą fantastyczną, w której półnagie dziewczęta za pomocą kilku piór stają się przepiórkami albo pantarkami, dając konwencyonalne widowisko. Pragnę wywołać wrażenie, że to są rzeczywiste zwierzęta. Z biegiem akcyi ożywiają się obrazy, postaci nabierają duszy i okazują swój właściwy charakter. Objawiają się ludzkie cechy utworu. Wszystko to bardzo jest trudno przedstawić. Wiem o tem. Dlatego też pracujemy z odwagą, ale nie bez obaw".

Rzeczywiście dyrekcya nie żałuje ani trudów, ani kosztów, ażeby wypełnić wszystkie życzenia autora. Niełatwa to sprawa, gdyż artyści i artystki mają równie swoje życzenia, czasem sprzeczne z intencyami autora. Konieczne są kompromisy. I tak na przykład Guitry nie chce, jako kogut, wystąpić z dzióbem. Nie bez słuszności powiada Guitry, że dzióbwywołuje na wzór tuby niepożądane wrażenia akustyczne i zmienia głos w sposób niefortunny. Trzeba zapomocą kompromisu załatwić sprawę dzióba.

Oczywiście wszystkie podobne kwestye zostaną załatwione bez szkody dla sztuki. — Dekoracye również powodują kłopoty, najczęściej pod postacią trudności technicznych i wielkich wydatków. Jeden z aktów rozgrywa się w torbie żebraczej. Niektóre sceny rozgrywają się na folwarku, gdzie widać na ścianie olbrzymie chomąto, w którem się mogą pomieścić zwierzęta. Takich zadań dotąd nie miała do rozwiązania technika teatralna.

Sztuka ma zapewnione powodzenie. „Chantecler", podobnie, jak Cyrano, obiegnie cały świat i przyniesie autorowi nowe laury i miliony. *h. j-e.*

Kronika.

Kraków, 17 listopada.

Otwarcie ofert. Wczoraj w ekspozyturze budowy dróg wodnych w Krakowie, odbyło się otwarcie ofert na roboty około kanalizacyi Wisły. Na licytacyę nadesłano 8 ofert od firm krajowych i wiedeńskich. Rozstrzygnięcie co do wyboru przyjęcia nadesłanych ofert nastąpi mniej więcej do 22 grudnia b. r.

Koncert Kubelika odbędzie się dziś w sali „Sokoła", nie Starego teatru, jak mylnie dzisiejsze poranne dzienniki podały.

Odczyt o reformie teatru. Jak już donosiliśmy w sobotę 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie sia w sali Kopernika w uniwersytecie odczyt p. Maryana Dienstla „O reformie teatru", w którym prelegent przedstawi historyczny rozwój architektury teatralnej, oraz obecne dążenia do jej reformy, w części zaś estetycznej stosunek widzów do wystawionego dramatu, oraz zalety sceny plastycznej uproszczonej. Odczyt będzie ilustrowany licznemi oryginalnemi szkicami (część ich znana z wystawy jubileuszowej Słowackiego) oraz obrazami świetlnemi. Bilety w cenie 2 kor., 1·50 kor., 1 kor. (akademicki 50 hal.) do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Arcyksiążę Karol Stefan w Krakowie. Dziś przybył do Krakowa arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, celem złożenia przed tutejszą komisyą rządową egzaminu na prowadzącego automobil. Egzamin odbył się na podwórzu w gmachu Starostwa.

Strajk uczniów Akademii sztuk pięknych. W sprawie znanego strajku uczniów Akademii sztuk pięknych, dyrektor Fałat wyjechał do Wiednia, celem przedstawienia sprawy ministerstwu oświaty. Stamtąd też w porozumieniu z ministrem oświaty nadesłał na ręce komitetu strajkowego stunadesłał następujące pismo urzędowe:

„Wywołany głównie brakami z niedostatecznego pomieszczania wypływającymi strajk, uważa się za zgoła niewłaściwą drogę do usunięcia tych faktycznych niedomagań, które Dyr. właściwą drogą legalną odnośnym władzom oddawna przedstawiała i ciągle przedstawia i nad ich usunięciem stale pracuje. Wzywa się tedy jak najgoręcej w ich własnem interesie do zaprzestania strajku i spokojnego powrotu do pracy z zastosowaniem się no rozporządzenia Dyrekcyi, która unormowała poprzednio pracę na rysunkach wieczornych w ten sposób, iż przez jeden tydzień mają w nich brać udział właściciele legitymacyi od 1—75, a przez drugi od 76 powyżej. Fałat.

Na pismo to młodzież odpowiedziała rezolucyą oznajmiającą, iż telegram dyrekcyi jest tylko stwierdzeniem faktów, a nie konkretną odpowiedzią na żądania postawione przez uczniów, które zresztą sama dyrekcya za słuszne uznaje. Powodem wstrzymania się uczniów od pracy są wszystkie postulaty umieszczone, a nie jedynie sprawa wieczornych rysunków, jak to z komunikatu wynika. Komitet zastrzega się przeciw suggerowaniu przez dyrekcyę tej myśli młodzieży i uważa propozycye w tej treści i formie za niemożliwe do przyjęcia."

Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie komitetu strajkowego uczniów akademii sztuk pięknych, na którem przygotowano memoryał w sprawie potrzeb krakowskiej akademii. Memoryał ten zostanie niebawem opublikowany.

Komitet strajkowy postanowił wynająć salę prywatną, w którejby strajkujący, nie posiadający własnych pracowni mogli swobodnie kontynuować swoje studya malarskie.

Strajk pracowników introligatorskich, o którym pisaliśmy we wczorajszym numerze, trwa i dzisiaj. Wczoraj wieczór odbyła się narada majstrów introligatorskich, przy współudziale instruktora stowarzyszeń cechowych, p. Ostrowskiego, pod przewodnictwem starszego cechu p Repetowskiego.

Ostatecznie majstrowie postanowili przyznać złotnikom brzegowym, maszynowym, ręcznym i galanteryjnikom najniższą zapłatę 28 kor. tygodniowo, przyznali połowę płacy za dni świąteczne, zgodzili się na podwyższenie płac zwykłych za roboty poza godzinami obowiązkowemi do godz. 9 wieczór o 35 proc., po godz. 9 wieczór o 70 proc. Przyjęli również żądania, aby nie używano do robót introligatorskich osób niefachowych, oraz przyznali robotnicom po jednym miesiącu nauki 1 kor. dziennej płacy.

Natomiast nie zgodzili się między innemi na 9-godzinny czas pracy dziennej, na najniższą żądaną płacę tygodniową 17 koron i na podwyższenie dotychczasowych płac o 20 proc., a dla robotnic sztukowych o 30 proc. Odrzucili następnie żądanie zniesienia robót akordowych, oraz propozycyę regulującą liczbę uczni w warsztatach i nie uznali sądu cennikowego i organizacyi mężów zaufania.

Jak się dowiadujemy, w ciągu dnia dzisiejszego kilku majstrów zgodziło się na żądania robotników w całej rozciągłości, wskutek czego w zakładach tych robotnicy powrócili do pracy.

Zamach samobójczy Krakowianina w Berlinie. Wczorajsza nasza depesza z Berlina doniosła, że w jednym z hoteli tamtejszych popełnił zamach samobójczy pewien adwokat z Krakowa, którego nazwisko mylnie podano jako dr Józef Groski. Ponieważ adwokata tego nazwiska, ani nawet nazwiska o podobnem brzmieniu niema w Krakowie, trudno było domyśleć się, jak brzmiało nazwisko desperata. Sprawa niebawem się wyjaśniła, skutkiem depeszy nadesłanej przez władze berlińskie do tutejszej dyrekcyi policyi. Niedoszłym samobójcą jest znany w szerokich kołach Krakowa dr Józef Górski, 46 lat liczący koncypient adwokacki, brat znanego śpiewaka operowego Gabryela Górskiego i lekarza dra Ksawerego Górskiego.

Dr Józef Górski, któremu w ostatnich czasach usunęły się z pod nóg podstawy finansowe, wstąpił przed 2 laty do adwokatury i pracował jako koncypient w jednej z tutejszych kancelaryj adwokackich. Przed kilku dniami wyjechał bez wyraźnie określonego powodu do Berlina, i tam usiłował w sposób tragiczny pozbawić się życia. Zażył najpierw sublimatu, a gdy to nie odniosło skutku, zadał sobie kilkanaście ran brzytwą, wkońcu udał się do łazienek i tam w kąpieli usiłował się utopić. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala Westend.

Z Berlina telegrafują nam dzisiaj, że stan dra Górskiego jest bardzo groźny. Przesłuchany w szpitalu nie mógł dać żadnych wyjaśnień co do celu przybycia i pobytu w Berlinie. Co do szczegółów poprzedniego zamachu donoszą, że portyer hotelowy nie zauważył, że dr Górski wyszedł z hotelu. Gdy do wieczora drzwi jego pokoju nie zostały otwarte, wyważono je. Na podłodze spostrzeżono plamy krwi, na stole zaś stała flaszka, do połowy napełniona sublimatem, a obok niej leżała zakrwawiona brzytwa. Przypuszczając zbrodnię lub samobójstwo, służba hotelowa zaalarmowała policyę, która przybyła z psami policyjnemi celem odszukania zwłok. Dopiero później nadeszła wiadomość, że dr Górski znajduje się w szpitalu Westend, po popełnieniu kilku nieudałych zamachów samobójczych.

Młodociany przestępca. Proces karny przeciw Romanowi Stopie, obwinionemu o szereg kradzieży i oszustw, jaki toczył się przed tutejszym sądem przysięgłych, zakończył się wyrokiem uwalniającym. Sędziowie przysięgli w myśl wywodów obrońcy, który podniósł młody wiek obwinionego, dotychczas nie karanego, zaprzeczyli większością głosów pytanie w kierunku kradzieży, wskutek czego przewodniczący trybunału st. radca Ferens, wydał wyrok uwalniający podsądnego od winy i kary.

Monopol sprzedawania dzienników na dworcach kolejowych wyzyskiwany jest przez znaną firmę Altenberga we Lwowie, w sposób dla naszego dziennika w najwyższym stopniu krzywdzący. P. Altenbergowi zdaje się, że jako monopolista kolejowy ma wszelkie prawa, a nie ma wobec wydawnictw polskich żadnych zobowiązań.

Od jakiegoś czasu zarząd księgarni kolejowej na dworcu kolejowym we Lwowie nie chce sprzedawać oddzielnych numerów „Nowej Reformy" — pomimo że je do sprzedaży otrzymuje, jak to najdokładniej stwierdziliśmy w ekspedycyi naszego dziennika.

Przeciwko zarządowi księgarni kolejowej Altenberga we Lwowie wystąpimy ze skargą do dyrekcyi c. k. kolei państwowych we Lwowie, która, mamy nadzieję, wytłomaczy p. Altenbergowi, że biorąc lichwiarskie ceny za polskie dzienniki i ułatwiając przez to podróżnym nabywanie czasopism niemieckich, które wogóle na kolejach naszych najgorliwiej są kolportowane, — ma obowiązek bogdaj po tych wysokich, lichwiarskich cenach, sprzedawać polskie dzienniki.

Zaginiony chłopiec. Przedwczoraj o godzinie 2 po południu wydalił się z mieszkania służącego kliniki okulistycznej Jana Magielskiego, jego 8-letni syn Maryan i dotąd nie wrócił do domu. Chłopiec jest niskiego wzrostu, ubrany był w czarne ubranie i popielatą czapkę bobrową.

Podgórze, 16 listopada. (Sprawy miejskie. — Kolej obwodowa. — Budżet miejski. — Z miasta).

Ważna kwestya wyłoniła się obecnie dla gminy m. Podgórza, z powodu zadecydowanego zniesienia kolei obwodowej w Krakowie, której część od granic Ludwinowa, aż do stacyi Podgórze-Bonarka przebiega terenem podgórskim. Usunięcie wału kolei obwodowej, tamującego wzrost zachodniej części Podgórza, ma dla rozwoju miasta doniosłe znaczenie. Gmina m. Podgórza mając na uwadze te względy, objawia chęć nabycia tego wału kolejowego, który zostałby naturalnie rozkopany, tworząc szereg parcel budowlanych, a ziemia z nasypu mogłaby być zużytkowaną do wyrównania terenu sąsiedniego, obfitującego w liczne doły cegielniane. Sprawa ta znajdzie się wkrótce na porządku obrad Rady m. Podgórza, tem więcej, iż o nabycie terenu i wału kolejowego starają się również przedsiębiorcy prywatni.

Wkrótce rozpoczną się w Podgórzu prace nad budżetem miejskim. Komisya budżetowa Rady m. Podgórza rozpoczyna 20 b. m. szereg posiedzeń (przez 4 dni z rzędu) dla opracowania budżetu.

W mieście, z powodu fatalnej aury ciągłe błoto. Onegdajszy wicher poczynił w okolicach Podgórza znaczne szkody, zrywając i uszkadzając dachy chat. W Podgórzu zerwał wicher z nowego kościoła iglice, widocznie za słabo osadzone w murze szczytowym, które spadły przed główną bramą kościoła.

W pracach wodociągowych nastąpiło już stadyum przełomowe. Wiercenia zostały już ukończone i obecnie, celem wytworzenia wewnątrz skały głębokości około 190 metr., zbiornika wód, odbywa się rozsadzanie skał dynamitem.

W wydziałowej szkole żeńskiej w Podgórzu, porządki w budynku i klasach pozostawiają wiele do życzenia. Przyczyną tego ma być okoliczność ta, iż tercyan szkoły, mając sam do porządkowania około 25 ubikacyj szkolnych, przy olbrzymiej liczbie uczenic, sięgającej tysiąca, nadto w obecnej porze palenia w piecach, nie może podołać swym obowiązkom. Stąd codziennie w klasach szkolnych porządek nie odpowiada wymogom hygieny, zagrażając zdrowiu uczenic. Dyrekcya szkoły kilkakrotnie domagała się od Rady szkolnej okręgowej pomocnika dla tercyana, dotąd jednak bez skutku.

„Sokół" podgórski urządza w niedzielę 28 b. m. uroczysty wieczór listopadowy. W programie między innemi patryotyczna sztuka „Dziesiąty pawilon", którą odegrają amatorzy Sokoła.

Z kraju.

Nowa placówka oświatowa na kresach zachodnich. Piszą nam z Małych Kończyc. Macierzy szkolnej dla ks. cieszyńskiego, która z groszowych datków całego społeczeństwa polskiego zakłada i utrzymuje szkoły na Śląsku cieszyńskim, przybywa nowy ciężar, a mianowicie utrzymanie szkoły w Małych Kończycach przy Ostrawie. Chociaż fundusze tego roku są rozpaczliwie małe, bo oprócz szkół, które sama Macierz utrzymuje, wspólnie zaś z T. S. L. gimnazyum realne w Orłowej i szkoły ludowe w Radwanicach i Hermanicach, założyła szkołę ludową w Małych Kończycach. W gminie tej, rządzonej przez Czechów mieszka do 200 Polaków, niespełna 1000 Czechów i paręset Niemców, w tem połowa żydów galicyjskich. Czesi i Niemcy mają 6-klasowe szkoły publiczne, które naturalnie zapełniają dzieci polskie. Aby przeszkodzić wynarodowieniu tak wielkiej liczby polskich dzieci, Macierz szkolna ufna w pomoc naszych rodaków spieszy tam i broni ostatnim wysiłkiem te rzesze dziatwy, skazanej na zatratę. Do dwóch klas i ochronki zapisano 125 dzieci i to dzieci rodziców pochodzących wyłącznie z Galicyi, którzy tu przybyli i od szeregu lat pracują w dwóch kopalniach węgla. Aby tę radosną chwilę uświetnić, Czytelnia polska w Małych Kończycach urządza w niedzielę 21 listopada o godzinie 2·30 po południu uroczystość otwarcia szkoły z następującym programem: 1. Przemówienie w budynku szkolnym; 2. Pochód z muzyką do gospody p. J. Chlebka; 3. Koncert muzyki w gospodzie; 4 Przedstawienie amatorskie o godz. 7 wieczorem; 5. Koncert i wolna zabawa po przedstawieniu. Czysty dochód przeznacza się na „Gwiazdkę" dla ubogiej dziatwy.

Brzesko, 16 listopada. (Wybory do Rady powiatowej i Rady miejskiej. Ratusz. O szkołę średnią). Wczoraj i dzisiaj odbywały się wybory do Rady powiatowej z kuryi wiejskiej i z miast Brzeska Wojnicza, Zakliczyna i Czchowa. Jutro odbędą się wybory z większych posiadłości. Przy wyborach wczorajszych walka była zaciętą, ostatecznie zwyciężyli ludowcy 8 głosami większości. Wybrano 12 członków z partyi ludowców. Przy dzisiejszych wyborach z miast Brzeska, Wojnicza, Zakliczyna i Czchowa walka również była gorącą. Wybrani zostali pp. Götz-Okocimski, Henoch Klapholz, wiceburmistrz miasta Brzeska, ks. Sołtys z Zakliczyna i Karol Nodzyński, aptekarz i burmistrz z Wojnicza.

W przyszłym miesiącu mają się odbyć wybory do Rady miejskiej, które również zapowiadają się gorąco.

Miasteczko nasze po wielkim pożarze rozwija się.

Ratusz już wykończono; został on wykonany wedle planów radcy budownictwa Niewiadomskiego.

Miasto nasze czyni usilne starania o utworzenie w Brzesku szkoły średniej najnowszego typu. Około 1500 dzieci z tutejszego powiatu rozprószonych jest po różnych miastach i tam uczęszcza do szkół. Mamy nadzieję, że marszałek naszego powiatu poseł Goetz-Okocimski dołoży wszelkich starań, aby wykołatać dla nas szkołę średnią.

Nowy Sącz, 16 listopada. (Z sali sądowej.) — Pierwszy akt walki, jaka się rozgrywa w tutejszej Radzie powiatowej zakończył się przed sądem powiatowym.

Kilku członków wydziału powiatowego wniosło przeciw rejentowi p. Floryanowi Obmińskiemu, skargę o obrazę czci wskutek zarzutu uczynionego na posiedzeniu pełnej Rady powiatowej co do zniknięcia w tajemniczy sposób funduszów powiatowych. Rozprawa, ze względu na osoby, była bardzo interesującą i trwała niemal cztery dni. Przewodniczył sędzia p. Kwaśniewski. Rejent p. Obmiński został zasądzoy na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę 300 koron, przeciwko czemu wniósł rekurs. Rzecznik oskarżycieli wniósł odwołanie z powodu niskiego wymiaru kosztów obrony.

Przemyśl, 16 listopada. (Ś. p. dr Hibl). Onegdaj zmarł nagle w restauracyi Domiczka adwokat z Jaworowa dr Aleksander Hibl, wskutek udaru mózgowego. Pomimo natychmiastowej pomocy kilku lekarzy i zastósowania wszelkich środków nie udało się nieszczęśliwego uratować. Ś. p. dr Hibl przybył właśnie na ważne zebranie Izby adwokackiej. Po zgromadzeniu, około godziny 9 z kilkoma kolegami udał się na kolacyę do restauracyi, gdzie go śmierć nagle zaskoczyła. Był przedtem adwokatem w Przemyślu, skąd przeniósł się do Jaworowa. Przed kilkoma laty brał żywy udział w życiu społecznem i narodowem, dzierżąc godność prezesa Sokoła w Jaworowie, a wydziałowego w Przemyślu.

Ze świata.

Paryż w ciemnościach. W poniedziałek przed południem Paryż pogrążył się w zupełnych ciemnościach. Nie była to mgła, ale po prostu dzień zamienił się w noc. W sklepach płonęły lampy, dorożki i automobile zapaliły latarnie. Na bulwarach ujrzano reklamy świetlne. Na ulicach przechodnie szli często po omacku, gdyż służba miejska, przeznaczona do zapalania latarń, nie była przygotowana na taką niespodziankę. Osoby, pracujące w Bibliotece narodowej, która nie posiada oświetlenia sztucznego z obawy przed pożarem, musiały opuścić sale. Powodem ciemności były chmury, które się nagromadziły nad miastem i z powodu cichego pewietrza unosiły się nieruchomo. Dopiero koło południa wiatr rozpędził chmury i utorował drogę światłu słonecznemu.

Echa procesu Steinheilowej. Prawnicy, omawiając proces przeciwko Steinheilowej, potępiają wstępne śledztwo, jako pełne braków, skutkiem których akt oskarżenia opierał się tylko na niepewnych podejrzeniach. Proces ten uważają za kompromitacyę sprawiedliwości francuskiej. Sędziowie przysięgli nie mogli sobie dać rady z odpowiedziami na pytania. Chcieli dać takie odpowiedzi, ażeby p. Steinheil otrzymała pewną łagodną karę i dopiero pouczeni przez przewodniczącego rozprawy, że to jest niemożliwe, gdyż najniższy wymiar kary wynosiłby 20 lat więzienia, postanowili dawać oapowiedzi stanowcze. Podobno z początku stosunek głosów wynosił 7 za uwolnieniem, 5 za skazaniem. Dopiero uwaga ze strony większości, że mogłoby nastąpić skazanie osoby niewinnej, spowodowało dwóch sędziów z mniejszości, należących do stanu robotniczego, że przeszli na stronę większości. W ten sposób 9 głosów uznało oskarżoną za niewinną, 3 głosy za winną.

Znany rytownik Desmoulins, przyjaciel Zoli, członek Towarzystwa pomocy dla uwięzionych (pour l'assistance des detenus), mając wstęp do więzienia, pocieszał panią Steinheil, a następnie otrzymał od trybunału pozwolenie na zabranie pani Steinheil po wyroku. Desmoulins odwiózł Steinheilową automobilem do hotelu „Terminus". Policya, chcąc zapobiedz demonstracyom użyła następującego podstępu: Dwa automobile przybyły do pałacu sprawiedliwości i zniknęły w jego dziedzińcu. Po kilku minutach jeden z tych automobilów wyjechał z pałacu, pędząc szybko. Sądzono, że to jechała p. Steinheil, a kilkanaście automobilów puściło się za nią w pościg. Tłum zaczął się rychło rozchodzić, a wtedy drugim automobilem wyjechała p. Steinheil.

Prasa paryska prawie bez wyjątku występuje przeciw wyrokowi uwalniającemu, przyczem jednakże podnosi, że śledztwo było pełne braków, zaś akt oskarżenia nie mógł być traktowany poważnie. Również podnosi prasa potrzebę reformy ustawodawstwa karnego.

Pani Steinheil znajduje się w pewnym zakładzie hydropatycznym w okolicy najbliższej Paryża.

Zmarli.

Walerya Szczepanikowa, żona kierownika szkoły w Nowym Targu, umarła wczoraj.

Z kalendarza. We środę 17 listopada: Salomei p. i Grzegorza cudot. b.; we czwartek 18 listopada: Romana m. i Odona op.; w piątek 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana p.

Wschód słońca 18 listopada o godz. 7 min. 00; zachód o godz. 3 m. 51; długość dnia 8 godzin 51 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 listopada termometr doszedł od + 2·8 do + 10·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 17 listopada o godz. 7 rano stan barometru 733·4 mm., termometru 7·4 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Gody życia".
We czwartek: „Skąpiec".
W piątek: „Ziemia".
W sobotę „Gromiwoja".
W niedzielę po południu: „Pan Damazy"; wieczór: „Gromiwoja".

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Biedna dziewczyna".
Czwartek: „Lalka".
Piątek: „Dom waryatów".
Sobota: „Zmartwychwstanie".
Niedziela po południu: „Sztygar"; wieczór: „Zmartwychwstanie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: Doc. dr Kazimierz Nitsch: O mowie ludu polskiego (2 wykłady).

W piątek: Doc. dr Kazimierz Nitsch: O mowie ludu polskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

We środę i we czwartek: Prof. Maurycy Mann: „Powieść francuska XVI—XVIII wieku (wykład III i IV.)

W piątek: Prof. Józef Wiśniowski: Życie i liryka Słowackiego.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 16 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 288, cieląt 247, owiec i kóz 7, nierogacizny 283; razem 825 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —0·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 65·— do 210·—, woły z paszy od 180·— do 280·—, krowy od 30·— do 200·—, jałówki od 40·— do 170·—, cielęta od 24·— do 51·—, owce i kozy od 18·— do 26·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 669 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 128, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 28, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 16 listopada. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 27·20 do 28·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·30 do 21·30, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·40 do 17·30; proso —·— do —·—; jagły 26·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·30 do 19·10; groch 22·— do 30·—; fasola 26·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·50 do 29·50; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 150·— biała 110·— do 120·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·80 do 7·20; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 4·80 do 5·40; jaja za kopę 4·80 do 5·40; masło za 1 kg 2·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 15 listopada. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 14.681 sztuk, w czem bagonów 8284, młodych 1647, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1900 sztuk. Cena za bagony 102 do 137, za młode 96 do 130 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 3755 sztuk, cena 96 do 124, wyjątkowo 136.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 listopada.

Pomnik Franciszka Smolki. W sali ratuszowej we Lwowie odbyło się zebranie grona osób w sprawie budowy pomnika Smolki. Po referacie dr Liliena uchwalono zorganizować komitet, który zajmie się sprawą wzniesienia pomnika Smolki w miejscu publicznem. Najbliższe zebranie komitetu dokona wyboru prezydyum i obmyśli całą akcyę.

Echa zajść na politechnice lwowskiej. Rektor politechniki lwowskiej, p. Pawlewski, w pismach lwowskich ogłasza następujące pismo:

Z powodu notatek dziennikarskich o wieczorku Towarzystwa ruskiego „Osnowy" w auli politechniki, widzę się spowodowanym, wobec twierdzenia, jakoby przez moje przemówienie na wieczorku polski charakter politechniki był zagrożony, oświadczyć, że mam dość siły i energii, aby z całym naciskiem utrzymać polski charakter politechniki, tem bardziej, że pod tym względem stoi za mną ustawa i grono profesorów — czego nie zmieni żadna grzeczność towarzyska dla drugiego narodu, kraj ten zamieszkującego. We Lwowie, dnia 15 listopada 1909. Bron. Pawlewski, rektor.

Nowa afera szpiegowska. W sprawie aresztowania pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi Włodzim. Dobriańskiego, o czem wczoraj zamieściliśmy notatkę, a w dzisiejszem porannem wydaniu obszerny telegram ze Lwowa, dochodzą nas ze Lwowa następujące informacye:

Dobriańskij, 20-letni bez zajęcia młodzieniec, aresztowany został we Lwowie na polecenie sądu obwodowego w Samborze, albowiem tam wykryto jego manipulacye. Mianowicie Dobriańskij otrzymywał dziwną korespondencyę z Rosyi na poczcie samborskiej, jako listy pod umówionym znakiem „poste restante". Dziwnym trafem po odbiór listu pod tym samym adresem zgłosił się przed Dobriańskim ktoś inny, a uznawszy list już po otworzeniu go, jako do niego nienależący, zwrócił go urzędnikowi. Jak się okazało, koperta zwykłego listu zawierała honoraryum dla nieznanego adresata, a z dołączonego pisma w języku rosyjskim wynikało, że idzie o udzielenie informacyi szpiegowskich ościennemu państwu. Zarząd poczty w Samborze uwiadomił o fakcie prokuratoryę państwa, ta zaś wdrożyła dochodzenia, które niebawem uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, albowiem w pierwszych dniach listopada b. r. zgłosił się na pocztę w Samborze, jakiś młody człowiek, żądając listu pod znanym już adresem, skoro mu go zaś nie wydano, umknął. Po nici dostano się kłębka. Sprawdzono, że zgłaszającym się po odbiór listu z honoraryum szpiegowskiem tem dołączonem, był właśnie Włodzimierz Dobriańskij, syn grecko katolickiego parocha z Jasienicy zamkowej. Przeprowadzona w domu rodzicielskim rewizya, potwierdziła poszlaki. Za młodym Dobriańskim, który wyjechał tymczasem do Lwowa z zamiarem ucieczki, wysłano pościg, przyaresztowano go jeszcze wczas i odstawiono do Sambora, gdzie śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

Dobriańskij ukończył 6 klasę gimnazyalną i przygotowywał się do matury rzekomo prywatnie, tymczasem zamiast nauki uprawiał szpiegostwo. Do czynu się przyznał, całą winę bierze na siebie, twierdząc, że wspólników nie miał.

Repertoar teatru lwowskiego.

Czwartek: „Biedny Jonatan".

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 listopada.)

Izba panów wobec sytuacyi.

Wiedeń. Dziś zbiera się na posiedzenie Izba panów, celem uchwalenia permanencyi komisyi dla ubezpieczenia społecznego. Spodziewają się powszechnie, że przy tej sposobności nastąpi w Izbie panów dyskusya polityczna.

Izba posłów zbierze się zaś może dopiero w przyszłym tygodniu na posiedzenie, na którem rząd przedłoży prowizoryum budżetowe. Od zachowania się stronnictw na tem posiedzeniu zależeć będzia dalszy los parlamentu.

Przeciw zarządzeniom namiestnika.

Praga. Na posiedzeniu krajowej Rady szkolnej przyszło do bardzo żywych rekryminacyj z powodu rozporządzenia, jakie wydał namiestnik hr. Coudenhove, jako prezydent Rady szkolnej krajowej, zakazującego uczniom gimnazyalnym uczęszczania na odczyty znanego wolnomyślnego literata Machara.

Członkowie Rady szkolnej zarzucali, że namiestnik wydał to rozporządzenie bez porozumienia się, a nawet bez zawiadomienia Rady szkolnej.

Profesorowie szkół wyższych zaprotestowali przeciw różnym zarządzeniom reakcyjnym, wydanym w ostatnich czasach przez Radę szkolną krajową.

Wszechniemcy w Hamburgu.

Hamburg. Przybyła tu wycieczka posłów wszechniemieckich z Austryi, pod przewodnictwem posła Schönerera. Wycieczka ta urządziła pielgrzymkę do grobu Bismarcka.

Podróże Wekerlego do Wiednia.

Budapeszt. Wekerle udaje się jutro do Wiednia, gdzie będzie przyjęty przez cesarza. Prawdopodobnie w przyszły poniedziałek odbędzie się ponownie. Rada koronna wszystkich ministrów węgierskich w Wiedniu, pod przewodnictwem cesarza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 listopada.

Wiedeń. Przybył tu król saski w podróży do Tarvis i zatrzymał się tu u siostry swej arcyks. Maryi Józefy w pałacu Augarten. — W ciągu dnia dzisiejszego król złoży też wizyty cesarzowi i następcy tronu, który dziś tu powrócił wraz z małżonką.

Windsor. Na cześć króla portugalskiego, któremu wręczono uroczyście order podwiązki, odbył się obiad, na którym król angielski i portugalski wznosili toasty.

Car i Finlandya.

Petersburg. Car odrzucił adres Sejmu finlandzkiego w sprawie zniesienia obowiązku składania carowi sprawozdania o wszystkich sprawach finlandzkich.

Austrya i Serbia.

Paryż. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że Serbia dotąd bardzo mało traci z powodu niezawarcia traktatu handlowego z Austryą, przeciwnie traci na tem dużo Austrya, względnie konsument austryacki. Z powodu podwyższenia cen zboża, Austrya musi importować zboże z Serbii i opłacać 6 kor. cła. W Londynie centnar metryczny zboża kosztuje 22 franków, a w Austryi kosztuje 28 kor. Tę różnicę 6 kor. musi Austrya płacić Serbii tytułem cła.

Następnie Milovanowicz zapewnił, że serbska część kolei Dunaj-Adria bardzo daleko już postąpiła.

Minister podniósł także konieczność połączenia się wszystkich państw słowiańskich, albowiem Serbia, Bułgarya i Czarnogóra tworzą właściwie jedną całość.

Milovanowicz zapewnił w końcu rozmowy, że jego podróż ma na celu tylko staranie się o utrzymanie „status quo".

Kleigels generał-gubernatorem Finlandyi.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi z Helsingforsu, że generał Kleigels zamianowany będzie generał-gubernatorem Finlandyi. Generał Kleigels znany jest ze swych gwałtów i okrucieństw, popełnionych swego czasu na studentach w Petersburgu, których kazał publicznie bić nahajką w kościele za demonstracye polityczne. Także jako generał-gubernator kijowski, Kleigels odznaczył się nie mniejszą brutalnością. Przyp. red.)

Umowa rosyjsko-bułgarska.

Sofia. Rząd przedłożył sobraniu umowę rosyjsko-bułgarską, zawierającą zobowiązanie finansowe, jakie Bułgarya zaciągnęła wobec Turcyi, celem uzyskania niezawisłości.

Protest grecki.

Wiedeń. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają telegram greckiej partyi radykalnej, nadesłany z Aten. W telegramie tym partya protestuje przeciw ewentualnemu wmieszaniu się obcych mocarstw w wewnętrzne sprawy Grecyi.

Wojna z lordami.

Londyn. Po głosowaniu w Izbie gmin nad budżetem, premier wniesie w Izbie rezolucyę, potępiającą postępowanie lordów, oświadczającą, że jedynie Izba gmin ma prawo zajmowania się sprawami podatkowemi. Usiłowania lordów, aby zmusić rząd do rozwiązania parlamentu, są sprzeczne z konstytucyą.

Jak zapewniają, sprawa ta będzie odroczoną na tydzień, celem prowadzenia pertraktacyj między przywódcami i dla wprowadzenia w życie kilku nowych podatków niespornych.

Katastrofa w kopalni.

Chicago. Na prośby rodzin nieszczęśliwych robotników z kopalni św. Pawła w Cherry, dyrekcya kopalni przedsięwzięła ponowną próbę ratunkową. Zorganizowano ochotniczy oddział ratunkowy, który zaopatrzony w najnowsze przyrządy, spuścił się do wnętrza kopalni do głębokości 400 metrów. Ekspedycya ta wróciła jednak bez żadnego rezultatu i oświadczyła, że wszelki ratunek jest niemożliwy, ponieważ we wnętrzu kopalni ciągle jeszcze się pali.

Do Charry wysłano kilkaset trumien.

Salonika. Aresztowano tu 130 Bułgarów pod zarzutem tworzenia nowych band.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 listopada.

Katastrofa kolejowa. Dzisiaj rano na stacyi w Płaszowie zaszła katastrofa kolejowa, której przebieg jest następujący. O godzinie 4 minut 40 rano, pociąg osobowy Nr 1032, wychodzący z Krakowa do Oświęcimia, najechał na torze drugim na stojącą tam maszynę z kilku wozami. Zderzenie było tak silne, że pierwszy wóz służbowy został rozbity w drzazgi, również uległo uszkodzeniu kilka dalszych wozów. Z jadących pociągiem osobowym zgłosiło się z obrażeniami cielesnemi cięższemi i lżejszemi 14 osób, a mianowicie 6 podróżnych, nadzorca telegraficzny Strach, konduktor pocztowy Baran, dwóch konduktorów i czterech innych funkcyonaryuszów kolejowych.

Zaraz na wiadomość o wypadku udał się na miejsce lekarz kolejowy dr Poźniak, który opatrzył rannych, później przybyła komisya kolejowa, celem zbadania przyczyn katastrofy.

Z powodu zatarasowania toru szczątkami rozbitych wagonów, pociągi na tej linii przychodziły o półtorej godziny opóźnione.

Zabezpieczenie Krakowa przed powodzią. Dziś przed południem, o godz. 11 rozpoczęła obrady w sali Rady miejskiej komisya rządowa, pod przewodnictwem starosty ze Lwowa p. Niewiadomskiego, nad projektami ochrony miasta przed powodzią.

W obradach komisyi wzięli udział z ministerstwa robót publicznych starszy radca budownictwa Herbst i radca dworu Laude, jako rzeczoznawca techniczny; z dyrekcyi budowy dróg wodnych przy ministerstwie handlu radca dworu Mrazik; z krakowskiej ekspozytury budowy dróg wodnych radca bud. Czerwiński, kierownik Mączyński i komisarz Rykała; ze strony miasta Krakowa prezydent Leo, posłowie dr Petelenz, dr Stanieszewski, Sikorski, Daszyński i radcy m. dr Gertler i Peroś; z ramienia magistratu, jako władzy politycznej dr Wydro i radca bud. Kłeczek; z Wydziału powiatowego inż. Turski; im. m. Podgórza burmistrz Maryewski.

Na salę przybyło mnóstwo publiczności, głównie interesowanych stron. Na ścianach rozwieszono plany obu projektów regulacyi Wisły, t. j projekt posła Sikorskiego, jako projekt gminy m. Krakowa i projekt rządowy.

Poseł Sikorski wyczerpująco uzasadniał projekt miejski, demonstrując na planach i przytaczając orzeczenie centralnego biura hydrograficznego, które dla projektu miejskiego jest nader pochlebne, a którego zasadniczy ustęp brzmi: „ponieważ istniejący spad Wisły przez założenie przekopu powiększy się o 0·51 na 1000, przeto odpowiada w zupełności postawionym na konferencyach rządowych warunkom a ze stanowiska hydrograficznego jest zupełnie bez zarzutu i przedstawia bezwzględne bezpieczeństwo dla sąsiadujących z Wisłą miejscowości przed jej zalewem."

Projekt rządowy przedstawił radca namiestnictwa Ingarden, podnosząc, iż projekt ten jest równie dobrym, jak i miejski, a ma tę jeszcze dodatnią stronę, iż jest znacznie tańszym.

W dotychczasowych porównaniach kosztorys projektu rządowego wynosił 3,628.000 koron, a miejskiego 5,102.000, czyli ostatni jest o 1,474.000 droższym.

Według wywodów posła Sikorskiego różnica powyższa kosztorysów zmieniła się obecnie na korzyść projektu gminy, ponieważ wskutek zniesienia kolei obwodowej odpadnie z kosztorysu bardzo kosztowny most na przekopie, który będzie obecnie zbędnym, a nadto nie uwzględniono w kosztorysie tym wartości gruntów starego koryta Wisły, która również wpłynie na obniżenie kosztorysu.

Dochodzenia prawno-wodne będą w dalszym ciągu prowadzone i po południu. Do soboty odbywać będzie komisya badania na miejscu; szacowanie gruntów pod wywłaszczenie przez rzeczoznawców trwać będzie około dwóch tygodni, poczem komisya rozpocznie definitywne obrady nad projektami i nad sprzeciwami, zgłoszonemi w ciągu tego czasu przez interesowane strony.

Ucieczka Putyry. Wiadomość o ucieczce Jana Putyry, który zbiegł w drodze eskortującemu go żandarmowi, potwierdziła się. Urzędową o tem wiadomość otrzymał wczoraj sędzia śledczy sądu karnego w Krakowie dr Gniewosz, który prowadził śledztwo z Putyrą. Podług tej wiadomości, Putyra zbiegł w drodze między Rzeszowem a Jarosławiem. Czy ucieczkę swoją uskutecznił przez wyskoczenie z pociągu, czy też, gdy pociąg zatrzymał się na której z mniejszych stacyj, nie wiadomo, gdyż urzędowe doniesienie nie zawiera tych szczegółów.

Obecnie zatem, po ośmiu dniach ucieczki, sądy wydadzą listy gończe za zbiegiem, co przejść musi przez cały aparat biurokratyczny, tymczasem Putyra, nie wiadomo, w jaką przeobraziwszy się postać, w dalszym ciągu będzie eksploatował łatwowierność ludzką i znowu może zginie niejedno dziecko, porwane przez samozwańczego księcia.

Dzisiaj w południe dopiero otrzymała krakowska dyrekcya policyi urzędowe zawiadomienie od żandarmeryi w Jarosławiu, że Putyra uciekł eskortującemu go żandarmowi na tej stacyi.

Ponieważ list do redakcyi „Czasu", w którym „car" Putyra donosi sam o swej ucieczce, datowany był z Rzeszowa, wynika z tego, że szaleniec uciekł w kierunku Krakowa.

Na wiadomość o ucieczce władze w całym kraju zarządziły środki, zdążające do ujęcia tego niebezpiecznego osobnika.

O kradzież na Jasnej Górze. Ze Lwowa donoszą nam, że bawił tam przez dwa dni inspektor policyi krakowskiej Bronisław Karcz, który badał znajdującego się w więzieniu lwowskim, niejakiego Katarzyńskiego, głośnego złodzieja kościelnego. Katarzyński bowiem, schwytany przed dwoma miesiącami w Krakowie, miał się przyznać że popełnił raz kradzież w kościele na Jasnej Górze, wobec czego prawdopodobnem jest, że mógł on utrzymywać kontakt z innymi grabieżcami kościołów, wyniki badań Katarzyńskiego na razie nieznane.

Kościół czeski w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbyło się poświęcenie pierwszego kościoła czeskiego w Wiedniu. Czesi nabyli ten kościół za 520 tysięcy koron. Hr. Harrach sam dał na ten cel 200 tysięcy koron, za co przy poświęceniu kościoła urządzono mu owacyę. Kościół czeski znajduje się niedaleko kościoła polskiego w III. dzielnicy na Rennweg.

O wybór rabina. Z Wiednia donoszą: Przed tutejszym trybunałem administracyjnym odbyła się rozprawa, z powodu zażalenia gminy postępowej żydowskiej w Oświęcimie, wniesionego przeciw ustaleniu wyboru rabina Pinkusa Bombacha w tej gminie, albowiem Bombach nie posiada przepisanego ustawą minimalnego wykształcenia ogólnego, jakie daje ukończenie 4 klas szkoły ludowej.

Bombach twierdzi, że mając lat 28 zdał w Brodach egzamin z 4 klasy szkoły ludowej i otrzymał świadectwo. Ministerstwo oświaty wyboru Bombacha nie zatwierdziło. Bombach przedłożył wprawdzie świadectwo, ale ze świadectwa tego wcale nie jest jasnem, czy Bombach umie czytać.

Trybunał administracyjny zniósł orzeczenie ministerstwa oświaty i zatwierdził wybór Bombacha.

Zbrodnia z powodu dyskusyi politycznej. Z Łodzi donoszą: Wczorajszej nocy, w mieszkaniu sztabskapitana 37 pułku ekaterynburskiego piechoty Rozowa, rozegrała się krwawa scena. Do mieszkania jego przyszedł przyjaciel Rozowa, urzędnik oddziału Banku państwa, Tadeusz Simonienko. Po krótkiej ożywionej rozmowie na tle przekonań politycznych, doszło do kłótni, w czasie której Rozow dobył szabli, pchnął nią w brzuch Simonienkę i następnie ciął dwukrotnie w głowę. Raniony po krótkich męczarniach wyzionął ducha. Rozowa aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

„Podziękowania" dla lekarzy.

W pismach codziennych pojawiają się często podziękowania, będące rzekomo objawem wdzięczności ze strony pacyentów za leczenie. Skutki tego rodzaju wdzięczności nie odpowiadają zgoł. zamierzonemu celowi, albowiem poniżają wysoce powagę całego stanu lekarskiego i wzbudzają nieufność do wzmiankowanego w piśmie lekarza w kołach kolegów, oraz szerokich sferach publiczności. Niechaj o tej krzywdzie pamiętają wszyscy, zanim ją lekarzowi wyrządzą.

Dr Luster.

Podziękowanie.

Wszystkim, a szczególnie Duchowieństwu, Kolegom zawodu i muzyce kolejowej, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. memu mężowi, a mnie byli pomocni w tak ciężkiej chwili, na tej drodze składam serdeczne „Bóg zapłać".

7486 **Czerwińska.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 listopada. (Giełda południowa.) Renta majowa 95·—. Renta koronowa Marki 117·77. Akcye austr. zakł. kred. 664·25. Akcye węgierska 92·45. Akcye węg. zakł. kred. 777·—. Akcye Anglobanku 310·50. Akcye Unionbanku 574·50. Akcye Bankvereinu 538·50. Akcye Länderbanku 498·—. Akcye kolei państwowych 746·75. Lombardy 126·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 352·75. Alpiny 723·—. Rima-Muranyi 667·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2507·—. Losy tureckie 220·25. Ruble 255·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 11 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·90. Tow dyskontowe 196·25.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·07 do 14·08; żyto na kwiecień 11·75 do 11·76; owies na kwiecień 10·17 do 10·18; kukurydza na maj 7·55 do 7·56; rzepak na sierpień 6·71 do 6·72; pszenica na październik 13·45 do 13·55.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, łagodnie.

†

Za duszę ś. p.

Amelii Klemensiewiczowej

jako w pierwszą rocznicę Jej śmierci odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele św. Anny w dniu 20 listopada b. r. o godzinie 9-tej rano. 7449 1 3

PODZIĘKOWANIE.

Panu Władysławowi Kazikowi, kierownikowi zakładu pogrzebowego pod firmą A. Szafrański, składam tą drogą serdeczne podziękowanie za sumienne, tanie i staranne urządzenie pogrzebu dla ś. p. męża mego.
7460 Helena Patelska.

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny ekspedyent, potrzebny zaraz. **J. Kulig, Tarnów.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7464 1 3

Kapusty

wyborowej, w twardych główkach, ma na sprzedaż około 150 kóp na wagę lub na kopy, po cenie umiarkowanej, loco stacya Kłaj, można oglądać na miejscu, **Zarząd dóbr w Grodkowicach**, p. Brzezie. 7461 1 3

Słuchacz IV roku filozofii

udziela korepetycyj i przygotowuje do matury, oraz do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. Wynagrodzenie miesięczne w stosunku 1 K za godzinę. Zgłoszenia: St. Wiaromski, Kraków, Uniwersytet. 7465 1 5

Pomocnik

z działu galanteryjnego damskiego, przyborów do szycia, zostanie zaakceptowany do Magazynu **E. Smidowicza, Kraków.** 7467 1 3

Kilkadziesiąt tysięcy

koron na 6½% w całości lub częściowo do wypożyczenia na hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dra Edmunda Reinera, plac WW. Świętych 8.** 7470 1 3

Przeszło 50 morgów wikliny koszykarskiej - - -

do sprzedania zaraz lub do wydzierżawienia na kilka lat. Wiadomość: Klasztor OO. Kamedułów na Bielanach, p. Zwierzyniec. 7463 1 5

Tanio do sprzedania:

Palarnia kawy za pomocą gorącego powietrza do ruchu ręcznego lub elektrycznego. **Fabryka** codziennego artykułu spożywczego, jedyna w Galicyi. Zgłoszenia A. J. Friedrich i Sp., Kraków, Hotel Centralny. 7469 1 6

DROGUERYA

J. Hanaka i S-ki Magistrów farmacyi

Kraków, Szewska 5.

przyjmie od 1 lub 15 stycznia 7473 1 4

rutynowanego pomocnika

Uczeń

zamiejscowy, z ukończoną II kl. szkół śred., znajdzie umieszczenie w handlu **Stefan Porębski, Kraków,** Rynek 32. 7468 1 4

Udziały po 500 koron

do umieszczenia w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie przemysłowem w Krakowie (10 udziałów może zapewnić stałe zajęcie) przez

Biuro „Słowo" Kraków, Wrzesińska 1.

Biuro „Słowo" przeprowadza także wszelkie sprawy z zakresu do licytacyi przy przedsiębiorstwach, budowie domów, posiadłości autonomicznych, kolejowych i t. d. na cło, frachty, podatki spożywcze, akcyzy, przepisy, loterye i t. d.

Kredyty kaucyjne

Kredyty budowlane od K 20.000 wzwyż na domy i wielkie posiadłości do lat 65, konwersye dawnych długów.

Kredyty hipoteczne

Kredyty urzędnicze w gotówce na spłaty do lat 20, w towarach na nieograniczony czas. 7471 1 3

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ tutek papierosowych.
„ szanrkową dla fryzyerów
bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania bižuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 76 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „UIS"

(Mra H. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w posrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Do sklepu Towarzystwa spożywczego salinarnego w Wieliczce, potrzebny zaraz

pomocnik handlowy

z dłuższą praktyką. Warunki według umowy.
6462 1 3 **Dyrekcya.**

Całkowite urządzenie sklepowe

w dobrym stanie do sprzedania. — Wiadomość: J. Kempler, ulica Floryańska 23. 7455 2 5

Stroiciel

— fortepianów i pianin przyjmuje wszelkie reperacye po cenach umiarkowanych. wiadomość u p. A. Bilda ul. Szlak 43, u p. Fenigerów. 7090 5 5

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6840 20 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Prawdziwy miód pszczelny

(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7435 2 30

Uszkodzone naczynia

porcelanowe, emaliowane, żelazne i blaszane są znowu zdolne do użytku. Kit „Bonun" kosztuje 1 K i wystarcza na kilka naczyń. Wysyła: Dom „PRIMA" Kraków, ul. Gołębia 16. 7164 2 3

Znakomite jarosławskie rydze kiszone, beczułka pocztowa kor. 3·60, Wojciechowski, Jarosław. 7399 2 10



Kurtki

do polowania płócienne i loden. kamasze włóczkowe, kapelusze i czapki polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

7241 2 4

Wino!!!

Wyborne naturalne wino dalmatyńskie białe czerwone i „krwawe" wysyłam, począwszy od 50 litrów, a mianowicie: białe trzechletnie, czyste jak szkło, litr po 50 halerzy; czerwone, mocne, łagodne, litr po 42 halerzy; „krwawe" ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr po 48 halerzy loco kolei Fiume. Zbiór próbek w 5 kg. skrzynce wysyłam do wyboru za 3 korony opłatnie. **Edm. Pauk,** wywóz wina, Fiume. Cennik za darmo, opłacony. 6117 16 20

Urzędnikom

oficerom, profesorom, nauczycielom, możliwie najwyższe pożyczki na spłaty najdogodniejsze. Zastępstwo banków dla kredytu osobistego i hipotecznego. Lwów 75. Marka na odpowiedź. 6768 5 10

Zastawione

złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 42 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

! Rydzyki !

marynowane, w najlepszej jakości K 5 do K 6 — kiszone „ „ „ 4·50
powidła śliwkowe „ „ „ 4·40
kompot bruśnicowy „ „ „ 6 —
jabłka suszone „ „ „ 3·20
wszystko za 5-cio kilową posyłkę franko poczta Grzybki suszone prawdziwe Karpackie K 6·50 do K 7·50 za kilo loco tu wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wysyłkowy produktów krajowych Kosów obok Kołomyi. 7084 8 10

Pożyczki

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów, w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i oficyantów. Wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, Kopernika 28. 7170 7 14

Więcej niż 3000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 327 **(Czechy).** 5801 10 13

Formamint przeciw katarowi

Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 7396 2 13

Wyszły z druku

Tom drugi (całość)

znakomitego dzieła

Lecky. Dzieje wolnej myśli w Europie - - - -

cena 6 Kor.

Mieczysław Glück. Miłość jako podstawa małżeństwa

cena 90 hal.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7105 3 4



Prawdziwe rosyjskie kalosze „ZNAK GWIAZDA"

są najlepsze

Fabryka **„Prowodnik"** Ryga, ręczy za trwałość.

6654 4 10



Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

7413 2 104

Zakład krawiecki

MARCIN CZAJA i WŁ. RECHOWICZ

w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 24

Poleca wielki wybór materyałów.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się według najnowszej mody.

Wykończenie artystyczne.

GOSPODYNIE!

Najlepszym delikatesem jest:

Galaretka owocowa — 1 pudełeczko dla 6—8 osób **40** halerzy.
Omletyna — zastępuje jaja do wszelkich legumin **16** halerzy.
Do nabycia w lepszych handlach! 7381 5 8

Fabryka OTTO DUSCHNER — PRAGA, BREDAUERGASSE Nr 12.

Oryginalne niewygasające (Dauerbrand) piece „Vulcan".

System, który okazał się wyborny.

Najodpowiedniejsze ogrzewanie mieszkań, szkół, lokali interesowych, szpitali i t. d.



Niezmierna siła ogrzewania przy bardzo małem zużyciu paliwa.

Do nabycia we wszystkich handlach osobliwych pieców i handlach żelaza. — Osobliwy wyrób firmy

Nestler et Breitfeld

Tow. z ogr. por.

fabryka wyrobów żelaznych Breitenbach Czechy.

Odlewarnia, zakład emaliowania i niklowania.

„Vulcan" jest wobec lichych naśladowań prawnie chroniony i na drzwiczkach każdego pieca jest ten wyraz odlany, na co przy kupnie trzeba dawać uwagę. — Drzwiczki do paleniska, drzwiczki przesuw., podstawki i t. d. w wielkim wyborze. Drzwiczki do chowania do potraw, kotły i w. t. p. po najniższych cenach. — Książka z wzorami za darmo opłatnie. — Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: D. KURZMANN, Kraków — Mostowa 10. 6951 6 10

Skład fortepianów.

Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńska i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje **S. Boroń, Floryańska 38.** 7129 10 12

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesólak** Węgry. 7109 11 20

Poszukuje się

na prowincyę akademika jako nauczyciela domowego, któryby przygotował ucznia z II kl. gimnazyalnej do III. Zgłoszenia i podanie warunków pod adresem: S. Staier, Milówka. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 7111 3 3

Kapustę morawską

prawdziwą hanucką 6977 9 10

i Ogórków znoimskich

w rozmaitych gatunkach poniżej cen fabrycznych proszę tylko zamówić w fabrycznym składzie kapusty morawskiej i ogórków znoimskich.

Na żądanie wysyłam cennik za darmo.

Juliusz Spira

Kraków, Kołeck 4. Telef. 140.

Pierwsze Towarzystwo ubezpieczeń

dla służby wojskowej pod protektoratem Jego c. k. Mości Arcyksięcia Józefa, przy ul. Kolejowej l. 6, poszukuje zdolnych **agentów.** Warunki korzystne. 7102 6 10

Realność do sprzedania

w mieście prowincyonalnem, mającem w najbliższej przyszłości otrzymać starostwo, jest z wolnej ręki do sprzedania realność, nieobciążona długami, położona w centrum miasta przy głównej ulicy, a obejmująca 1800 m² ziemi I-szej klasy, z dwoma domami mieszkalnemi, z których jeden wolny jest od podatku, i z jednym budynkiem gospodarskim. Wiadomość Julia Szczerbińska, Dębica. 7115 4 4

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K, ciemne 1 kg. 3 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 7141 4 10

Proszę żądać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 339 (Czechy). 5813 13 13

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spieniężą

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy.

Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 37.

5674 30 40

Obszerny lokal frontowy

z przyległą salą do wynajęcia od 1-go stycznia 1910. Wiadomość: J. Kempler, Kraków, Floryańska 23. 7454 2 5

- - - - Waga - - - -

najnowszej konstrukcyi, dla niemowląt i dzieci. Posyła się do domów w celu każdorazowego odważenia.

Drogerya J. Hanaka i S-ki, Magistrów Farmacyi

Kraków, Szewska 5. 7339 2 10

Pensyonat

Kraków, Szpitalna 19. 7118 4 10

Poleca na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem, wygodnie urządzone.

Apteka prowincyonalna w Galicyi zach. do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Mr. B. Masłowski, Kraków. Rynek 22 7314 2 3

Droguista

przyjmie posadę. **„Droguista rutynowany"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7276 3 3

Młoda panna

pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia. — Zgłoszenia **R. R. R. 100.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7351 3 3

Dwa wyżły niemieckie

dobrze ułożone, bardzo ładne i posłuszne, w 2 i 3 polu, tudzież strzelba hamerles, kaliber 16, nadzwyczaj lekka, franc., są zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ulica Szlak l. 28, I piętro, lub w składzie broni p. Splichala. 7431 2 3

Aspirant w II roku

poszukuje posady zaraz. Bieńkowski, apteka, Rudnik n. Sanem. 7356 3 3

Agronom

z kilkuletnią samodzielną praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia poste restante Kraków, okazicielowi karty na broń Nr 4009/XII 08. 7380 2 3

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz w **Galgahéviz** (Węgry). 7119 11 20

Ukończony słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi zaraz. Zgłoszenia pod adresem **I. O.** poste rest. **Podwale, poczta.** 7427 2 3

Zdolny filolog

znajdzie zarobek. Wiadomość: Lab. Semp. poste restante Kraków. 7430 3 3

Piekarnia

w śródmieściu, w pełnym ruchu od lat 50, dobrze się rentująca, jest z powodu zmiany właściciela realności od 1 stycznia 1910 pod korzystnemi warunkami do wynajęcia. Bliższa wiadomość: ul. Stolarska l. 6, Kraków, w piekarni Franciszka Kozłowskiego. 7424 3 3

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, Brüx Nr. 332 (Czechy).** 5806 11 13

AGENCI

zdolni i uczciwi, do sprzedaży naszym rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia. Jan Boduch, N. Sącz, wył. zastępca i skład wyrobów z fabr. Kokory i Ski. 7108 2 10

Kawaler

przystojny, katolik, lat 28, z zawodu handlowiec, mając zamiar otworzyć handel delikatesów, z braku czasu tą drogą pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę inteligentną i dobrze wychowaną. Posag wymagany niewielki. Zgłoszenia pod **S. H. Nr 18476** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 7439 2 3

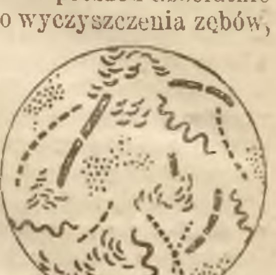
Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablońskiego, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A. Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 36 0

Szkoda, że nie jesteśmy w stanie te liczne rodzaje mikrobów, które w ustach i w dziurawych zębach przebywają in natura powiększyć. Wtedy dopiero ci, którzy nie chcą się dać przekonać, że jamę ustną koniecznie należy codziennie wyczyścić i płukać antyseptyczną wodą do ust, należycie przestraszeni czemprędzej byliby sami zaczęli się przyzwyczajać do przeciwgnilnego pielęgnowania zębów. Samo mydło lub proszek absolutnie nie wystarczają do wyczyszczenia zębów, gdyż właśnie ogniskagnilne:jak jamki w zębach, tylne części zębów trzonowych i t. p. pozostają nietknięte, a właśnie te miejsca, co jest niezmiernie jasnem, potrzebują stałego czyszczenia. A także, bez żadnej wątpliwości, jest możliwe tylko przy pomocy płukań antyseptyczną wodą do ust. Najlepiej nadaje się do tego Odol, a mianowicie głównie z powodu nadzwyczajnej swej właściwości wsiąkania w jamy zębów i błonę śluzową dziąseł i napawania jej. Należy zrozumieć całą ważność tego jedynego w swym rodzaju działania; więc podczas gdy wszystkie inne środki do czyszczenia zębów działają tylko przez parę chwil podczas czyszczenia, to Odol zostawia przeciwgnilny zapas w kształcie zębów, który jeszcze przez całe godziny działa. W ten sposób osiąga się stałe antyseptyczne działanie w skutek czego uzębienie aż do najmniejszych szczelin jest zupełnie zabezpieczone i wolne od wszelkich procesów gnilnych do rozpadania się zębów i od wszelkich drobnoustrojów. — Wielka flaszka Odolu, która na długi czas wystarcza, kosztuje 2 K, mała flaszka 1·20 K. 7126



Z powodu wysprzedaży!

Jarzyny suszone w puszkach — herbaty — koniaki — rumy — wina — ze znacznym opustem — — —

J. KEMPLER

Kraków, Floryańska 23.

7453 2 5

Mężczyzna

z ogólnem wykształceniem, z egzaminem rachunkowości państwowej i kupieckiej, da za wyrobienie stałej posady rządowej lub autonomicznej 500 koron. — Bliższe szczegóły pod **A. Z. 52** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7230 3 3

Realność wiejska

7 kilometrów od Krakowa, 20 morgów obszaru, młyn i mieszkanie, pole orne, ogrody, zabudowania gospodarcze, od 1 stycznia 1910 r. do wydzierżawienia. Wiadomości udziela K. Rybczyńska, Kraków, ul. Dominikańska 1. 3, I p., od godziny 11 do 2. 7410 4 6

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 252 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kohtykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

L. 17262/09. 7466 1 3

KONKURS.

Magistrat w Jarosławiu ogłasza niniejszem konkurs na posadę **oficyała policyi miejskiej.**

Termin wnoszenia podań do Prezydyum Magistratu do **1 grudnia 1909.**

Płaca pierwsza 1600 K, kwaterowe 400 K i prawo do emerytury.

Wymaga się kwalifikacyi przepisanej przez Wydział krajowy rozporządzeniem z 29 maja 1891 r. l. 67 dz. pr. kraj. i pragmatyką służbową urzędników miejskich w Jarosławiu.

Po roku próbnej, zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Edzamiowani na inspektora policyi lub na komendanta posterunku żandarmeryi, mają pierwszeństwo.

Bliższych wiadomości zasięgać można u Burmistrza miasta.

Magistrat miasta

Jarosław, dnia 6 listopada 1909.

REWOLWERY

najstaranniej wypróbowane z dobrym ostrzelaniem, najlepszej jakości w barbzo starannem wykonaniu, z poręczeniem



za dobre działanie, poleca C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 319 (Czechy).** Rewolwer 5·80, 6·50, 7·50, 8·50 K. Główny katalog za darmo, opłacony. Nie odpowiadający wymienia się lub zwrot pieniędzy. 5793 6 8

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.